

Kurier szczęciński

Nr 71 (6724)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

Opublikowanie listów de Gaulle'a i Johnsona

Francja pragnie pełnej suwerenności na swoim terytorium

PARYŻ PAP. W czwartek opublikowano w Paryżu teksty listów, jakie wymienili między sobą ostatnio w sprawie NATO prezydenci Francji i USA. Potwierdzają one poważne różnice poglądów istniejące w tej kwestii między rządami obu państw, jak to zresztą wynikało z deklaracji ogłoszonych już poprzednio w Waszyngtonie i Paryżu.

Delegacje zagraniczne na Zjazd KPZR przybywają do Moskwy

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi, że na zaproszenie KC KPZR w dniu 24 marca przybyły na XXIII Zjazd KPZR delegacje: Komunistycznych Partii Australii, Cejlonu, Kanady, Danii, Argentyny i Brazylii.

Pojednanie Watykanu z kościołem anglikańskim?

RZYM PAP. Papież PAWŁ VI i głowa kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury, dr RAMSEY złożyli wspólne oświadczenie, w którym stwierdzają uroczystie, iż zamierzają rozpocząć „poważny dialog” między obu kościołami, który obejmowałby nie tylko zagadnienia teologiczne, lecz również problemy praktyczne.

Oświadczenie to, odczytane z amboną po wspólnie odprawionym nabożeństwie w bazylice św. Pawła, jest oznaką — jak podkreśla się w Rzymie — pojednania obu kościołów po rozdźwiękach trwających od czterech stuleci.

CZY WIESZ —
że od 460 gry

„GRYFA”

rozpoczął się

„KONKURS WIOSENNY”

na premie pieniężne.

Główna wygrana wynosi

25000 zł

Na niedzielną grę

fundusz na „G” wynosi

462000 zł

PREZYDENT DE GAULLE w liście z 7 marca br. zaznacza m.in., że Francja zamierza pozostać członkiem przymierza atlantyckiego, uważa natomiast, że ewolucja jej własnej sytuacji, rozwój jej sił zbrojnych, jak również zmiany, jakie zaszły od 1949 roku czy też obecnie zachodzą w Europie, Azji i gdzie indziej nie usprawiedliwiają dłużej — jeżeli chodzi o Francję — postanowień natury militarnej, powziętych po zawarciu przymierza. Francja uważa zatem, że należy zmodyfikować formę sojuszu nie zmieniając go zasadniczo. W konsekwencji Francja pragnie sprawować pełną suwerenność na swoim terytorium.

W odpowiedzi prezydent JOHNSON podkreśla, że propozycja francuska dotycząca wycofania się ze zintegrowanego dowództwa wojskowego NATO będzie poważnym zagrożeniem „dla bezpieczeństwa sojuszu i dobrobytu wszystkich sojuszników”. Uważam zatem za konieczne — pisze m. in. Johnson — przed udzieleniem szczegółowej odpowiedzi zasłagać rady innych członków sojuszu. Nie byłbym szczerzy, gdybym nie powiedział, że pańskie posunięcie nasuwa poważne zagadnienia.

Jestem zaskoczony opinią — czytamy w liście Johnsona — że obecność sojuszników sił zbrojnych na ziemi francuskiej przynosi ujemne suwerenności francuskiej. Siły te znajdują się tam na zaproszenie Francji, zgodnie ze wspólnym planem w celu zapewnienia bezpieczeństwa Francji i jej sprzy mierzonom.

W zakończeniu listu Johnson zaznacza, że trudno mu uwierzyć, by Francja mogła się na długi czas wycofać ze wspólnych spraw i odpowiedzialności atlantyckiej oraz że jej miejsce w sojuszu, miejsce „starego przyjaciela i sprzymierzeńca”, zostanie zarezerwowane.

Siedmioraczki urodziły się w Belgii

BRUKSELA PAP. W jednym ze szpitali w Brukseli urodziły się w czwartek 7-raczki. Władze szpitalne nie ujawniły nazwiska matki, wieś domo jedynie, że należy ona do rodziny powszechnie znanej w Belgii. Lekarze na kilka dni przed rozwiązaniem zapowiedzieli przyjście na świat czworaczek — a pół niżej przewietlenia promieniami Rentgena wskazywały, że należy oczekiwać 5-raczek.

Dzieci urodziły się przedwcześnie, po 5,5 miesiącach ciąży matki.



PIĄTEK, 25
SOBOTA, 26
MARCA
1966 ROKU
Wyd. A B

Zbrodnie wojenne muszą być ścigane wszędzie i zawsze Polska rezolucja w komisji ONZ

NOWY JORK PAP. Obradująca w siedzibie ONZ Komisja Praw Człowieka przystąpiła obecnie do o-nawiania punktu porządku dziennego przewidującego sprawę karania i ścigania osób winnych zbrodni wojennych oraz zbrodni przeciw ludzkości.

PUNKT ten został wniesiony w ub. roku na forum komisji przez delegację polską. Podstawą dyskusji jest zgłoszony przez Polskę projekt rezolucji zawierającej apel do wszyst-

kich rządów o niedopuszczenie do przedawnienia zbrodni wojennych oraz o kontynuowanie współpracy międzynarodowej w ściganiu zbrodniarzy wojennych.

Przedstawiając projekt rezolucji, delegat PRL prof. dr Zbigniew RE SICH stwierdził, m. in., iż ubiegłoroczna dyskusja wskazała wyraźnie, iż zasada nieprzedawnienia zbrodni wojennych jest dziś utrwaloną zasadą prawa międzynarodowego. Ponieważ w prawie międzynarodowym zasada nieprzedawnienia się zbrodni wojennych panuje niepodzielnie, ustawodawstwa wewnętrzne poszczególnych państw winny być do niej konsekwentnie stosowane. Dlatego też delegacja polska proponuje, aby Zgromadzenie Ogólne ONZ zwróciło się z apelem do wszystkich państw o zagwarantowanie wspomnianej zasady w odpowiednich aktach prawnych oraz o podjęcie wszelkich środków zmierzających do dalszego ścigania i karania przestępców wojennych.

Podróż Indiry Gandhi

DELHI PAP. Indira GANDHI udała się w czwartek do polskiej pierwszej, od objęcia stanowiska premiera, podróży zagraniczną. Głównym celem podróży jest Waszyngton, gdzie Indira Gandhi zatrzyma się w Paryżu, gdzie spotka się z prez. DE GAULLE'em i premierem POMPIDOU. W Nowym Jorku spotka się ona z sekretarzem generalnym ONZ U THANTEM, a w drodze powrotnej ma zatrzymać się w Londynie i w Moskwie.



Polski alpinista zginął w Wysokich Tatrach

PRAGA PAP. Agencja CTK podaje, że polski alpinista Jarosław USZYŃSKI, zginął w Wysokich Tatrach.

Razem ze swoim towarzyszem, Krzysztofem TOMASZEWSKIM, wyszedł on rankiem 23 bieżącego w dolinę Velickiej, aby wejść na ścianę Velicka. Alpinistom nie udało się osiągnąć szczytu przed nastaniem zmroku. Wobec tego kiedy pogoda pocięła się, zaczęli oni opuszczać się w dolinę. W pewnym momencie J. Uszyński spadł z wysokości 200 metrów. Na pomoc Tomaszewskiemu przybyła ekipa ratownicza i uratowała go.

Dokumenty zbrodni prezydenta Luebkgo w prasie izraelskiej

BERLIN PAP. 5 izraelskich pism porannych zamieściło w czwartek 24 bm. kopie dokumentów obciążających obecnego prezydenta NRD, Heinricha LUEBKGO jako zbrodniarza wojennego. Kopie tych dokumentów przedłożone były poprzedniego dnia na konferencji prasowej w Jeruzolimie, zorganizowanej przez bojowników ruchu oporu i dziennikarzy NRD. G. Stilmanna i G. Zoerner. (Przedstawiciele NRD przebywają w Izraelu na zaproszenie tamtejszej organizacji bojowników antyfaszystowskiego ruchu oporu).

Podczas konferencji szeroko zrelacjonowanej przez izraelską agencję prasową ITIM, Stilmanna i Zoerner omówili działalność Luebkgo jako kierownika ekipy, której zadaniem była budowa hitlerowskich obozów śmierci.

Niedźwiedzie polują na myśliwych?

MOSKWA. Okazuje się, że niedźwiedzie coraz częściej zagrażają myśliwym. Niedawno zdarzyło się, że jeden z myśliwych przez dłuższy czas zmuszony był przebywać tylko w jednym bucie na 30-stopniowym morzynie, ponieważ w jego kabinie „rozgościł się” niedźwiedź. Miało to miejsce w głębokiej tajdze. Stale tam mieszkający myśliwy Władimir Bieloborodow wyszedł, aby dokonać przeglądu swej rejonu. Kiedy powrócił do domu, okazało się, że przebywa tam niedźwiedź, który zobaczywszy właściciela wyskoczył i zaczął go gonić. Dopadł w końcu przerażonego myśliwego, ale nie uczynił mu żadnej krzywdy — zabrał jedynie but z jednej nogi. Myśliwy podkaszując na jednej nodze zbliżył się do okien izby, przygotował broń i czekał. Kiedy niedźwiedź ponownie wyrwał przed okno, Bieloborodow strzelił do niego.

Równie nieoczekiwane przygodzie przeżył inny myśliwy, Piotr Arcy-nowicz. Po powrocie z polowania zastał w swoim domu niedźwiedzia, który poszarpał jego pośladki, klozył się na łóżku. Myśliwy chwycił za broń, jednak niedźwiedź był szybszy i łapał wybił strzelbę z jego rąk, a następnie uciekł.

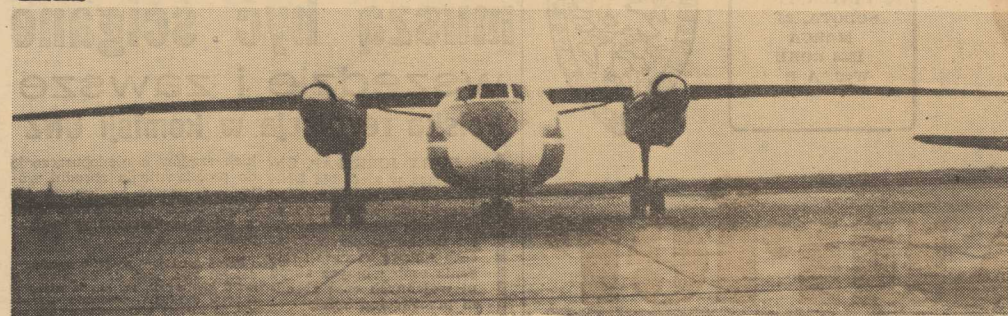
„Wpadnę po wyrok...”

SEDZIA, świadkowie i publiczne długo czekali na rozpoczęcie rozprawy sądowej przeciwko pewnemu mieszkańcowi Schweinfurta, oskarżonemu o liczne oszustwa. Oskarżony nie zjawił się. Zamiast niego przewodniczący sądu otrzymał list następującej treści: „Wysołki sąd! Nerwy mi zupełnie wysiadły, proszę prowadzić rozprawę bez mnie. W najbliższych dniach wpadnę i odbiorę wyrok”. Sad postanowił wydać nakaz aresztowania.

Chrońmy mężczyzn!

NOWY JORK. Społeczeństwu amerykańskiemu grozi obecnie powrót do matriarchatu, przy czym dominującą grupą kobiet są wdowy w wieku dojrzałym. Trzeba znaleźć jak najszybciej niezbędne środki, które chroniłyby mężczyzn przed chorobami i stanami depresyjnymi alarm ogłosił podczas konferencji prasowej w Los Angeles dr Carl Burkland, amerykański lekarz z Kalifornii.

Mezycyżni są nie tylko płcią słabszą, o krótszym okresie życia — dodaj lekarz — ale stają się coraz mniej ambitni i dynamiczni. Wecho dzimny nie zawsze mogą podjąć sobie problem socjalny, gospodarczy i psychologiczny. Dr Burkland orzekł także, że mezczyżni od momentu urodzenia po- częje wszystkie stadia życia — coraz bardziej spychani na dalsze pozycje przez kobiety. Choroby i samobójstwa są znacznie częściej wśród nich spotykane, niż u płci pięknej. Ta sytuacja powoduje, że ster rządów coraz mocniej ujmują kobiety. Z drugiej strony — oświadczył lekarz — zaborcza tendencja kobiet powodują, że mezczyżni starają się zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność i są coraz bardziej spychani na margines życia.



Spotkanie studentów z kierownictwem KM PZPR

WCZORAJ, w sali posiedzeń Senatu Pomorskiej Akademii Medycznej odbyło się spotkanie aktywów szczeblu środowiska studenckiego z kierownictwem Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie. Na spotkanie przybyli: I sekretarz KM PZPR ST. BARTCZAK, członek Egzekutywy KM, przewodniczący Prezydium MRN — H. ZUKOWSKI oraz sekretarz KM — WŁ. KAMIŃSKI i W. GRABOWICZ. Reprezentowane były również władze uczelni: WSR, PS, PAM, Studiów Naukowych oraz Państwowej Szkoły Morskiej.

„Tramp” i „Sofokles” na wiosenne słońce

KATOWICE PAP. Ślaskie zakłady mechaniczno-optyczne — „Opta” w Katowicach — jedyny w kraju wytwórca opraw okularowych szkieł korekcyjnych oraz okularów przeciwsłonecznych — uruchomił produkcję nowych typów wyrobów. „Tramp”, „Ślask”, „Polonica”, „Mazur”, „Pieniny”, „Śląsk” — to nazwy nowych damskich i męskich okularów przeciwsłonecznych, które niebawem ukazą się na rynku. Wszystkie okulary są nowoczesnym kształtem i wykonane są z materiałów wysokiej jakości.

Rozpoczęto też wytwarzanie bardzo poszukiwanych opraw dziecięcych typu „Małgosia”. Dla dorosłych natomiast przygotowano serie nowoczesnych opraw pod nazwą „Hektor”, „Sofokles”, „Nestor” i „Rex”.

W niedzielę Dzień Metalowca

Tradycyjnie już obchodzimy ostatnią niedzielę marca jako święto wieloletnich pracowników przemysłu elektromaszynowego i metalowego, jako Dzień Metalowca. Niemalże już dorobek przemysłu elektromaszynowego i metalowego. Liczne nowoczesne fabryki, nowe gałęzie produkcji, wielkie turbiny i nagle precyzyjne aparaty pomiarowe — to wynik sumiennej pracy i twórczego wkładu inżynierów, majstrów i robotników naszej metalurgii.

W samym tylko ubiegłym roku metalowcy uruchomili produkcję ponad 600 nowych wyrobów, z których wiele znalazło się w świecie opinii najnowocześniejszych. W eksporcie wzrósł poważnie udział nowych maszyn i urządzeń.

Metalowcy szczeblu ubiegły rok zamknęli poważnymi osiągnięciami. Tempo wzrostu produkcji jest w tej branży znacznie szybsze niż w innych gałęziach przemysłu, co raz więcej nowoczesnych wyrobów produkuje nasz przemysł metalowy na eksport. Dynamicznie rozwija się ruch racjonalizatorski. Przyjęto np. w r. 1965 do zastosowania w produkcji 535 wniosków, które dały ponad 27 mln zł oszczędności.

Niemalże za jednak zadania, jakie czekały pracowników przemysłu metalowego w bieżącym roku. Trzeba będzie jeszcze znacznie zwiększyć udział wielu wyrobów przemysłu elektromaszynowego w dostawach na rynek krajowy i w eksporcie. Trzeba będzie również podnieść jakość i trwałość tych wyrobów, produkować je w większych ilościach, lepiej i taniej.

W Dniu Metalowca kierujemy pod adresem ludzi naszej metalurgii serdeczne życzenia szczęścia w życiu osobistym i w pracy zawodowej, która tak skutecznie pomaga dobru naszemu krajowi i wpływa na podniesienie poziomu gospodarczej Polski w świecie.

Przewodniczący Prezydium MRN H. Zukowski stwierdził, że studenci nie czynią społecznie użyteczne (po dojmowane dotąd zbyt okrojone) należy włączyć do ogólnopolskiej akcji pod hasłem „Ziemia Szczęśliwa, gospodarna i kulturalna”. Istnieje też duże możliwości aktywizacji studentów w tej dziedzinie w ramach działalności Towarzystwa Przyjaciół Szczecina.

Członkowie Egzekutywy KM PZPR zwrócili się do aktywów studenckich z apelem o jak najliczniejszy udział całego środowiska akademickiego w inauguracji Roku Nanki Polskiej na Pomorzu Szczecińskim. Wiele dyskusyj podjęto pod kątem niedostatecznego włączenia się pracowników naukowo-dydaktycznych w realizację zamierzeń ideowo-wychowawczych ZSP.

Na zakończenie spotkania kierownictwo Rady Okręgowej PZPR przedstawiło władzom miasta propozycję środowiska studenckiego, zwłaszcza z dziedziny socjalno-bytowej, prosząc o pomoc zmierzającą do dalszego polepszania życia studentów. (mc)

Orzeczenie w sprawie m/t „Głuszec”

Sporo zainteresowania, nie tylko zresztą w samym środowisku marynarskim, spowodowała sprawa zatonięcia m/t „Głuszec”. Przypomnijmy, że trawler ten, wracając z łowisk na Morzu Północnym jesienią ub. roku, najechał podczas sztormu w Skagerraku na skały. Uszkodzenia kadłuba były tak duże, że lugotrawler zatonął.

21 marca br. w Izbie Morskiej w Szczecinie zakończyła się rozprawa, w toku której wyświeltiono przebieg wypadku i wyciągnięto sankcje w stosunku do winnych. Uznano m. in., że przyczyną zatonięcia

Sprzet latający Polskich Linii Lotniczych „Lot” wzbogacił się ostatnio o nowe zakupione w ZSRR samoloty typu AN-24. Samolot ten zaprojektowany został przez słynnego konstruktora Olega Antonowa i wykonany przez radzieckich przemysłowców w serii 1965 roku, zmodyfikowanej zgodnie z życzeniami „Lotu”.

W dniu 22.III. 1966 r. wylądował na lotnisku Okęcie w Warszawie pierwszy z czterech zakupionych w ZSRR samolotów tego typu. Nowy nabytek w wersji dla PLL „Lot” zabiera 48 pasażerów plus 5 osób załogi (w tym 2 stewardessy). Kabina jest hermetyczna i klimatyzowana, posiada odchylane fotele. Po uśnięciu części foteli można zwiększyć przestrzeń dla pasażerów i klimatyzację, posiada odchylane fotele. Po uśnięciu części foteli można zwiększyć przestrzeń dla pasażerów i klimatyzację, posiada odchylane fotele. Po uśnięciu części foteli można zwiększyć przestrzeń dla pasażerów i klimatyzację, posiada odchylane fotele.

Kilka danych technicznych: długość samolotu — 23,53 m, rozpiętość skrzydeł — 29,20 m, obciążenie handlowe — 5500 kg, zasięg — 2000 km, prędkość przelotowa na wysokości 6 tys. m — 450 do 475 km/godz., szybkość handlowa — 380 do 400 km/godz.

Zjednoczenie Gospodarki Rybnej przenosi się do Szczecina

Od pierwszych dni kwietnia br. rozpocznie się przeprowadzka z Warszawy do Szczecina Zjednoczenia Gospodarki Rybnej. W chwili obecnej trwają przygotowania budynku przy ul. Odrowąży, który przeznaczono na siedzibę dla Zjednoczenia. Od 15 kwietnia br. rozpoczyna w Szczecinie działalność dwa podstawowe działy ZGR — dział techniczny oraz dział eksploatacji.

Do lipca br. do Szczecina zostaną przeniesione wszystkie komórki organizacyjne Zjednoczenia, łącznie z dyrekcją.

Przeprowadzka Zjednoczenia Gospodarki Rybnej odbywa się w ramach dekoncentracji warszawskiej gospodarki i zbliża-

„FABRYKA” DZIEŁ SZTUKI w Warszawie

Wincenty S. „produkował” na sprzedaż obrazy najsławniejszych malarzy

WARSZAWA PAP. Niecodzienna afera fałszerzów wykryła organa MO w Warszawie. W czasie śledztwa w sprawie nielegalnej sprzedaży z warszawskich obrazów Chagalla i Modiglianego przez jednego z galerii obrazów, zawierającej dzieła wybitnych mistrzów. Były tu m.in. obrazy Chagalla, Renoira, Utrilla, Cezanne’a i Toulouse — Lautrec’a. Ogółem znaleziono 130 płócien. Po zbliżeniu przez rzeczowników okazało się, że obrazy te są doskonale imitacjami. W ostatnich latach na zachodzie pojawiło się wiele fałszyfikatów słynnych obrazów. Jedną z „fabryk” tego rodzaju dzieł sztuki znajdującej się właśnie w Warszawie. W dalszym ciągu prokuratura stołeczna i komenda MO m. st. Warszawy prowadzi śledztwo w tej sprawie.

MÓWIĄ EKSPERCI

— JESIEŃ ub. roku — mówi zastępca dyrektora Muzeum Narodowego, Józef KOJCZEŃSKI — zwró-

„Faraon” i „Popioły” do Cannes

WARSZAWA PAP. Na tegoroczny międzynarodowy festiwal filmowy w Cannes (5—20 maja) kinematografia polska zgłosiła dwa filmy fabularne: „Faraon” Jerzego Kawalerowicza i „Popioły” Andrzeja Wajdy, a z krótkiego metrażu — film animowany Edwarda Sturliśa „Miejsce”.

Festiwal w Cannes miał będzie w br. szczególnie uroczysty charakter w związku z jubileuszem 20-lecia tej imprezy.

cił się do mnie przedstawiciel MO z następującym pytaniem: Co po wiedejskiej p.n. edycji mu pokaza- no w Warszawie zbiór około 150 płócien malarzy tej miary co Renoir, Toulouse-Lautrec, Cezanne, Utrillo, Modigliani, Kandinsky, Chagall i inni. — Odpowiedziałem, że jest to niemożliwe. Takiego zbioru nie ma na świecie, a jeśli by była, to byłaby to kolekcja, a nie zbior. W kilka dni później, na życzenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, w porozumieniu z władzami śledczymi udałem się wraz z kustoszem działu grafiki współczesnej Ireną Jakimowiczową i kuratorem galerii malarstwa współczesnego Muzeum Narodowego doc. Jerzym Zamojskim do mieszkania jednego z warszawskich artystów Wincentego S. W pokoju ujrzałem zgromadzone obrazy. Już na pierwszy rzut oka można było zorientować się, że są to fałszyfikaty. Wiele też wskazywało na to, że wykonano je nie w oparciu o oryginały a na podstawie reprodukcji. Zabrałszy je jednak do muzeum, gdzie podane zostały szczegółowej ekspertyzie.

Ich „twórcą” liczył na naiwność nabywców i nie troszczył się o zachowanie wierności. Widać było, że obrazy malowane były w pospiechu, z pominięciem pewnych szczegółów. Mając niewątpliwie zdolność plastyczną, przy minimalnym wkładzie pracy starał się jedynie nadać im odpowiedni kolor. Przytoczę choćby taki szczegół: rzekomo prace Chagalla opatrzone były datami, podczas gdy artysta ten w pewnym okresie nie umieszczał dat na swych płótnach. Dla podkreślenia „autentyzmu” niektóre obrazy miały lekko sztywne stemple znanych światowych galerii. Aby ułatwić transport, fałszerz malował tak syfikatki nie naciskając płótna na bieżymy.

— PO WEJŚCIU do pokoju — mówi kustosz Irena JAKIMOWICZOWA — zobaczyliśmy zbiór około 150 obrazów odczynionych i rysunków czołwików malarstwa światowego XX wieku. Na pierwszy rzut oka wrażenie było oszałamiające: kilkadziesiąt obrazów Cezanne’a, Modiglianego, Chagalla, Utrilla... Od razu jednak nasuwała się myśl, że taki ogromny zbiór arcydzieł nie mógłby przecież pozostawać w ukryciu. Pieniążek o-brazy były zgromadzone w jednym miejscu, widać było wyraźnie, że „wyszły” spod tej samej ręki, wykonane były takimi samymi płótnami, na takim samym płótnie. Kiedy przestąpiłem do dokladnych badań, można było nawet stwierdzić, że jakichś albumów fotograficznych. Ponieważ podobał mi się ten zbiór, nie mogłem rzec jasną wczuć się głębiej w ich twórczość, traktując ich bardzo powierzchownie.

Program IV Festiwalu Opolskiego

Opracowane już ramowy program kolejnego IV Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, który odbędzie się w dniach 23—28 czerwca br. W ramach festiwalu przewidziano łącznie 7 imprez, w tym 3 konkursowe.

Oto tytuły poszczególnych imprez: „Maraton Kabaretowy” — zaprezentuje piosenki kabaretowe, głównie studenckie; w „Koncercie młodzieży” popisywać się będą soliści i zespoły młodego uderzenia, „Opole — 66” zaprezentuje piosenki premierowe, impreza „Ręka gield i estrady” wypiełnia piosenki z gield i piosenki, oraz piosenki wojskowe; stare i nowe szlagiery przypomni koncert pod nazwą „Przebieg sezonu”. Koncert finałowy zaprezentuje piosenki nagrodzone i wyróżnione na poszczególnych imprezach. Jedną z nagród za interpretację otrzyma wykonawca (wykonawcy) wyłoniony(a) w publicznym plebiscycie podczas koncertu finałowego. Powołano już komisję artystyczną, która oceni i zakwalifikuje zgłaszane piosenki, zespoły muzyczne i wokalisty oraz wykonawców. Tegoroczny Festiwal Polskiej Piosenki odbędzie się w ramach Festiwalu Artystycznego Ziemi Zachodniej. Piosenki, które szczególnie bogato zapowiadają się imprezy towarzyszące.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „KOPALNIA KAZIMIERZ” — z Murzańska z koncentratem żelaza.

S/S „HUTA FERRUM” — z Casablanki z fosforytami.

M/S „LIWIEC” — z Rotterdamu via Gdynia z drobnicą.

S/S „CIESZYŃ” — z Danii pod balastem.

S/S „PSTROWSKI” — z Danii pod balastem.

S/S „JELCZ” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „MALBORK” — do Danii z węglem.

S/S „PSTROWSKI” — do Danii z węglem.

Bez wielkich słów...

(Korespondencja z Moskwy)

Za niewiele już dni w Kremlowskim Pałacu Zjazdów ogromna, 6-tysięczna sala wypełni się delegatami i gośćmi przybyłymi na XXIII Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Dopiero 29 marca znać będziemy porządek obrad. Już teraz jednak wiadomo, iż jedna z głównych omawianych spraw będzie ostateczna wersja projektu Planu Pięcioletniego rozwoju gospodarki ZSRR w latach 1966—1970. Spodziewać się też można, iż podczas Zjazdu dokonana zostanie wszechstronna ocena sytuacji politycznej w Związku Radzieckim i na świecie w okresie minionych 4 i pół lat, jakie upłynęły od XXII Zjazdu Partii.

PODZAS toczącej się przedzjazdowej dyskusji wiele uwagi poświęcono nie tylko osiągnięciom minionych lat, lecz również różnym błędom popełnionym w tym czasie np. w dziedzinie zarządzania gospodarką. Podejmowane były w tym czasie rozmaite decyzje — w założeniach, niewątpliwie zmierzające do usprawnienia gospodarki, ale w efekcie często zamiast korzyści przynoszą-

ce wiele szkód. Subiektywizm w ocenie stanu i możliwości radzieckiego rolnictwa spowodował, iż obecnie odrabianie trzeba niemalże za ległości. W tym kierunku zmierzają zarówno już wprowadzone reformy, jak i opracowywane projekty dalszych zmian.

Tym razem jednak nie są one stosowane pochopnie — eksperymentuje się, sprawdza i dopiero po skontrolowaniu efektów zmiany mają być u-

powożone. Oceniając pozycję wyjściową do nowej „pięcioletki” przewodniczą Państwowej Komisji Planowania ZSRR, Mikołaj Bajbakow, określił je w następujący sposób:

— Zapewnienie rozwoju rolnictwa.

— Prymat rozwoju gałęzi przemysłu, zapewniających postęp techniczny i wzrost wydajności pracy w całej gospodarce narodowej.

— Szybkie opanowywanie osiągnięć nauki i techniki.

— Dalsze podnoszenie stopy życiowej ludności.

W tej ostatniej dziedzinie zapowiedzi partii są oszczędne. Pozbawione sformułowań. Operuje się konkretnymi faktami — bez tzw. wielkich słów.

Nie są to bynajmniej plany „oszczędnościowe” czy okrojone, w porównaniu np. z dorobkiem gospodarki minionego pięcioletnia. Przewiduje się między innymi wzrost produkcji przemysłowej w latach 1966—1970 o 47—50 procent.

Akcentuje się przy tym konieczność dalszego szybkiego rozwoju (o 49—52 proc.) produkcji grupy „A” — środków wytwórczości. Ale równocześnie w dyrektywach Partii stwierdzono, iż można już pozwolić sobie na zwiększenie (i to znaczne) tempa rozwoju produkcji grupy „B” — artykułów konsumpcyjnych. Te galeje radzieckiego przemysłu zwiększą wytwórczość do 1970 roku o 43—45 proc. Nigdy jeszcze w poprzednich planach nie przewidywano takiego zbliżenia tempa rozwoju grupy „A” i „B”.

Nie zapowiada się w dyrektywach, że ZSRR stanie się w szybkim tempie „krajem mlekiem i miodem płynącym”. Ale stwierdza ono, że dochód narodowy może w „pięcioletce” powiększyć się o 40 procent. Średnie płace zatrudnionych w przemyśle powinny powiększyć się co najmniej o 20 procent, a dochody pracowników rolnictwa o 35—40 proc.

To pewnego rodzaju uprzywilejowanie wsi pokrywa się z zasadami, którymi wytycznymi, które mają na celu możliwie jak najszybszą intensyfikację radzieckiego rolnictwa.

W dyrektywach Partii przewiduje się, iż na rozwój rolnictwa, na inwestycje w bieżącym pięcioletniu, zakup sprzętu mechanicznego, elektryfikację, melioracje itd. przeznaczyc należy co najmniej 71 miliardów rubli.

M. In. przemysł dostarczy do 1970 roku 1 mln 730 tys. traktorów (o 700 tys. więcej, niż w ciągu

poprzednich 5 lat), 1 mln 100 tys. samochodów ciężarowych (trzykrotnie więcej, niż w latach 1961—1965), 550 tys. kombajnów zbożowych (w poprzednim pięcioletniu: 334 tys.). Roczna produkcja nawozów sztucznych ma w 1970 r. wzrosnąć do 62—65 mln ton.

Zwiększenie dostaw sprzętu i rozszerzenie elektryfikacji gospodarstw rolnych ma zapewnić na każde 100 hektarów techniczną pomoc „wartości” około 214 KM. Zdaniem jednak niektórych specjalistów nawet taki stan (dwukrotnie większy od obecnego) nie spowoduje jeszcze radykalnego wzrostu i pożądanego intensyfikacji produkcji. Trzeba zwiększyć „umazynowanie” rolnictwa do około 240—250 KM na 100 ha. W tym więc kierunku, w poszukiwaniu ewentualnych rezerw także dla rolnictwa, toczy się przedzjazdowa dyskusja.

Oceniając jej przebieg wyraźnie wysuwa się, iż zarówno na wyborczych obwodowych, republikańskich konferencjach jak i podczas zebrań podstawowych organizacji partyjnych w przemyśle czy w rolnictwie operuje się konkretnymi. Prawdopodobnie słyszane na wartości. Również w wypowiedziach zamieszczanych na łamach prasy dominują sprzeczwane propozycje i przemyslane wnioski.

Zjazd podsumuje dyskusję, uchwały i prześle następnie Radzie Najwyższej ZSRR projekt „pięcioletki”. Ale już dziś, jeszcze przed otwarciem na Kremlu pierwszego posiedzenia, wydaje się, iż raczej nie ostania się te niższe liczby propozycji.

Szeroka, gospodarska, twórcza dyskusja da konkretne rezultaty.

JARISZ PIĄTKOWSKI

Radio w ustach

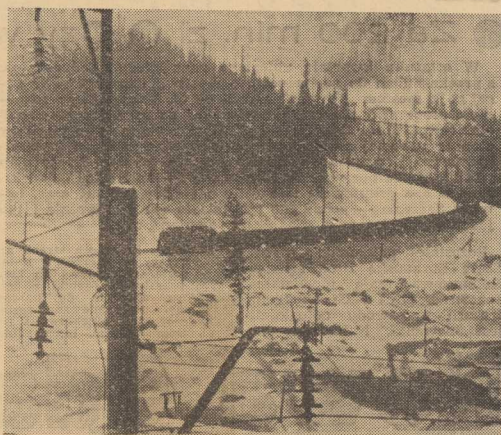
BRITYSKI inżynier, John S. Scott, który przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, skonstruował „grające zęby”, które pozwolą na przeprowadzenie specjalnych badań na wydziele ślinotokowym przy umieszczeniu Ana Arbor w stanie Michigan.

Cała proteza składa się z 6 miniatury radiowych tranzystorów, którą zakłada się na zęby pacjenta. Kosztuje ona około 30 tys. dolarów. Proteza zakłada się ochotnikom, którzy przechodzą badania w uniwersyteckim ośrodku dentystycznym. Gryza oni jabłka, orzechy, a nadajnik radiowy przekazuje sygnały — reakcje zachodzące w jamie ustnej.

Rezultaty doświadczeń pozwolą na ulepszenie techniki wykonywania i zakładania normalnych protez, a także plombowania zębów.

W Paryżu przez całą środę 23 marca trwał strajk pracowników gazowni i elektrowni. Strajkujący domagali się poprawy warunków pracy i polepszenia sytuacji ekonomicznej. W związku z brakiem prądu przerwały pracę wszystkie fabryki paryskie, stanęło metro, a ruch uliczny w wielomilionowej stolicy Francji został niemal zupełnie sparaliżowany.

Na zdjęciu: aby zapewnić pracę uzależnionym do przekazywania fotografii i wiadomości prasowych, technicy agencji Associated Press w Paryżu zainstalowali samodzielny agregat prądowoci. CAF — Photofax



W początkach bieżącego roku oddano do użytku w radzieckiej Syberii zelektryfikowaną linię kolejową Abakana-Tajset, służącą głównie do przewozu rudy żelaza i węgla. Linia ta jest wyposażona w automatyczną sygnalizację i cały ruch odbywa się przy minimalnym udziale człowieka na wielkich syberyjskich obszarach. CAF — Interphoto

Z kroniki rewizjonizmu w NRF

Nie dziwny się „smarowaczom”

UKAZAŁO SIĘ doroczne, „chorych” do takich właśnie, a nie innych działach.

Jak zakwalifikować napady i po groźki na twórców i propagatorów ubiegłorocznego memorandum ewangelickiego, które pod znakiem zapytania postawiło niemieckie prawo do ziem za Odrą i Nysą? Jak ocenić np. podpalenie mieszka nia znanego pisarza Güntera Grassa, oskarżonego jak ewangelicy, o prowadzenie polityki „wyrzeczenia”. Chodzi oczywiście o „wyrzeczenie się” polskich ziem Zachodnich i Północnych.

Minister spraw wewnętrznych NRF w swej analizie sytuacji dochodzi do wniosku, iż „prawicowy radykalizm nie zagraża aktualnie nowemu, demokratycznemu państwu”. M. in. dlatego, iż tych prawicowych radykałów jest załoznie mało. W 1969 r. — gdy powstała NDP (Partia Narodowo-Demokratyczna) liczba członków wszystkich organizacji prawicowych wzrosła tylko o 600. Być może. Ale na NDP, w wyborach parlamentarnych głosowało jednak 600 000 osób. Nie wystarczyło tego, aby neohitlerowcy wejść mogli do Bundestagu, ale nierzeczywiście zwołeni nicy NDP byli dość liczni, aby wprowadzić zarejestrowanych do liczných zarządów miejskich w cza sie ostatnich (czesciowych) wyborów komunalnych. Oto w Bayreuth na NDP głosowało 10,6 proc. wyborców, w Ansbach — 8,1 proc. Nawet w drugim co do wielkości mieście bawarskim, stynnej z lat hitlerowskich i z procesu głównych przestepców wojennych, Norymberdze — 7,5 proc.

Mo bliższym przyjrzeniu się jednak temu dokumentowi optymizmu wywołany samym jego istnieniem, kurczy się gwałtownie. Czytamy tam np. w związku z 521 wypadkami smarowania swastyki na ścianach domów, bozczeszczeniem cmentarzy żydowskich itd., że „Analiza sprawców i motywów ich działania potwierdziła przypuszczenie, iż poważna część tych zająć była następstwem reakcji społeczno-psychicznych, które nie wynikają z hitlerowskiego, czy też antysemickiego nastawienia sprawców”. A z jakiego nastawienia wynika? Paul Luecke nie ma wątpliwości, że „czynnikami decydującym było tu częste pragnienie popularności, naśladowictwo, chęć protestu, podniecenie domniemanymi tabu, pijaństwo lub choroba umysłowa”.

Niech wierzy kto chce. My raczej nie wierzymy. Za często zdarzają się bowiem te choroby umysłowe, które skłaniają

człowieka nieść rozumieć, iż świadczą chybą o czymś rozsądnym nakład jawnie hitlerowskiej „National Zeitung und Soldaten Zeitung”. Wynosi już ok. 230 tys. Nie ma się więc czemu dziwić, jak to robi „Westfälische Rundschau”, że to właśnie pismo cytowane bywa za granicą NRF „jako dowód, iż w Niemczech niewiele się właściwie zmieniło”. Zresztą „Westfälische Rundschau” sama tłumaczy w czym rzecz, pisząc, iż w „Japonii za rekuw” pracujących ekstremistów Urzędy Ochrony Konstytucji nie wykazują takiej gorliwości, jak wówczas gdy rzecz idzie o zwolenników lewicy.

Rząd w Bonn daje czasem do zrozumienia, iż uchodzący w swych rewindykacjach często „przesadzą”. Czyż podobna „przesada” nie dotyczy jednak oficjalna dokumentacja na temat „wypędzenia” Niemców z Polski, której główni autorzy prof. dr fil. Adolf Diestelkamp, prof. dr fil. Peter Hassow, prof. dr fil. Hans Rothfels oraz prof. dr fil. Theodor Schieder są hitlerowskiego chowu uczonymi, już za czasów III Rzeszy pracującymi w aparacie propagandy?

Czemu więc się dziwić, że w NRF są „smarowacze” swastyki i podpalacze mieszka? Czemu się dziwić, że nie milną „orawicowici ekstremści”? Jeśli w NRF partii neohitlerowskie nie są zbyt silne, to dlatego, że w sianiu nienawisści zastępują je całkowicie legalne i oficjalne „partie demokratyczne” i organizacje państwowe.

ANDRZEJ KOBUS

Dalekopis przynajmniej

NAUKA — ROLNICTWO

W NRD istnieje 47 naukowo-dosлідzaczalnych gospodarstw rolnych i hodowlanych, podległych bezpośrednio Akademii Rolniczej. Gospodarstwa te dysponują łącznie 40 tysiącami hektarów i przynoszą państwu poważne korzyści. W 1963 r. dochód brutto był o 18 mln marek wyższy niż w 1964 r. Zasadnicze wysiłki gospodarstw naukowo — dosлідzaczalnych zmierzają do podniesienia wydajności z hektara gruntów uprawnych. Na podstawie metod i doświadczeń, opracowanych w tych gospodarstwach w ub. roku uzyskano zbiorzy żbóż o 3 q wyżej, kukurydzy na kizsonki o 47 q wyżej i roślin pastewnych o 13 q.

Plany naukowo-dosлідzaczalnych gospodarstw hodowlanych przewidują uzyskanie w 1969 r. 3 324 kg mleka od jednej krowy, a więc o 139 kg więcej niż w ub. r. Jednocześnie zmniejsza się do zwiększenia produkcji mięsa wieprzowego.

NOWY SYSTEM PLANOWANIA I ZARZĄDZANIA GOSPODARKĄ

Ostatnio, z okazji 20 rocznicy SED w Berlinie odbyła się konferencja naukowa o temat nowego ekonomicznego systemu planowania i zarządzania gospodarką. W przemówieniu inauguracyjnym, dy rektor Instytut Nauk Społecznych przy KC SED — prof. Otto Reinhold stwierdził, że obecnie coraz większe znaczenie mają trzy „filary” nauk ekonomicznych, mianowicie: ekonomia polityczna socjalizmu, teoria planowania gospodarczego i nauka o socjalistycznym zarządzaniu gospodarką. Tym trzem problemom były też poświęcone główne referaty na sesji.

Myśli tygodnia

ZBYT WIELE NARAZ

„Nie można być hołubionym jako małe państwo i równocześnie respektowanym przez mocarstwa światowe jako potęgę gospodarczą. Nie można zachowywać „czystości serca” we wszystkich brudnych machinacjach politycznych”.

o polityce NRF tygodnia szwajcarski — „DIE WELTWOCHSE”

KWADRATURA KOŁA

„Wycięło mu woreczek żółciowy, lecz zółć mu pozostała. Wyzdrowiał dla urzędu, który czyni go chorym”

o prezydencie USA Johnsonie, tygodnik NRF — „DER SPIEGEL”

TY... A NIE JA!

„Świat pełny jest wyciągniętych paleców wskazujących”

laureat pokojowej Nagrody Nobla prof. GEORGES DOMINIQUE PIRE

MOTORY BOHATERSTWA

„Nie jest bohaterem ten, kto tego chce; nie wystarczy ani odwaga, ani talent, muszą być jeszcze hydry i smoki”

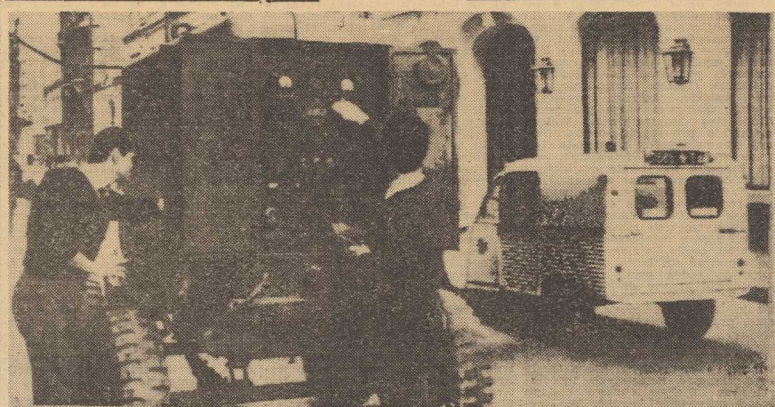
pisarz i filozof francuski JEAN PAUL SARTRE

REHABILITACJA JELENI

„Nie mam nic przeciw odrobinnie sentymentalizmowi. Ludzie czętnie widzą jak jeleni wychodzą z lasu”

aktor niemiecki GERT FROBE

Zebrał (jas)



● Za 200 mln. zł ● Czy wystarczy?

W ostatnim kwartale ubiegłego roku niemal jednocześnie z przekazaniem do ruchu nowego mostu „Portowego” i łączącego go z mostem „Długim” arterii — ul. Energetyków rozpoczęto prace przy poszerzaniu wiaduktu na ul. Gdańskiej obok elektrowni. Most „Portowy” i ul. Energetyków — to pierwszy etap gruntownej przebudowy najważniejszego ciągu komunikacyjnego, prowadzącego do i z centrum miasta. Drugi etap właśnie się rozpoczyna. Przebudowana zostanie ulica Gdańska. Zmieni ona gruntownie swe oblicze. Najwyższy już czas, bo w mieście — ponad 300 tys. miasto ma praktycznie tylko jeden wjazd drogowy, właśnie wspomnianą ulicę.

Pozostałe połączenia przez Szosę Poznańską i od strony Kolkowską mają niewielkie znaczenie, gdyż ruch na tych trasach z powodu odległości jest niewielki. Natomiast ul.

objazdów, m. in. prawa strona arterii patrząc w kierunku Dąbia okrąży pętlę tramwajową na kołowym przystanku ósemki z bezkierunkowym przebiegiem do Basenu Górniczego. Przebudowana zostanie również część obiektywów na trasie ul. Gdańskiej, m. in. wiadukt

Nowa Gdańska

Gdańską w godzinach szczytu, jak wynika z przeprowadzonych ostatnio badań przejeżdża średnio co 4 sekundy jeden pojazd. Wjazd ten nie budowany zresztą z myślą o tak ogromnym ruchu z trudem mieści wszystkie pojazdy. Jest tam zresztą wiele „waskich gardeł”, odcinek przy Basenie Górnym, przejazd kolejowy, przewidywany wiadukt kolejowy na linii do dworca wrocławskiego. Podczas przebudowy Gdańskiej wszystkie dotychczasowe przeszkody zostaną zlikwidowane, a jezdnią będzie kilkakrotnie poszerzona. Jednym z głównych wykonawców jest Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 15, ponadto prace będą wykonywać Wojewódzkie i Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, Zarząd Zieleni Miejskiej i wiele zakładów specjalistycznych. Wszystkie roboty budowlane będą prowadzone etapami bez zatrzymywania ruchu kołowego na tej trasie.

Plany nowej Gdańskiej przewidują 5 niezależnych od siebie ciągów komunikacyjnych. Dwa główne, przeznaczone dla ruchu szybkiego — tranzytowego, na dwóch jednokierunkowych jezdniach, każda o trzech pasach ruchu. Pojazdy poruszające się w przeciwną stronę, rozdzielone są przez zieleń. Wzdłuż jezdni znajdują się jezdnie tzw. dostawcze, do przedsiębiorstw rozlokowanych wzdłuż całej arterii. Wszystkie skrajowania budowane zostaną bezkolizyjnie systemem

kolejowy do dworca wrocławskiego — stare budowlany „Baltów”, „CPN”, „Łączności”.

Nad torami kolejowymi, w miejscu obecnych przejazdów, powstanie piękna estakada, o ciekawej koncepcji architektonicznej. Całość robót ma być zakończona do roku 1970, a koszt inwestycji wyniesie ok. 200 mln zł. Następnym docelowym rozwiązaniem problemów komunikacji miejskiej stanie się budowa nowego mostu „Poniatowskiego” na Odrze u podnóża Zamku Książąt Pomorskich i ewentualna przebudowa za wąskiego już mostu „Długiego”.

Wizja nowej ul. Gdańskiej jest imponująca, ale — jak to w życiu bywa — jej wielkość i nowoczesność porównujemy z tym co jest obecnie. Porównanie takie jest na pewno konieczne, aby ukazać co zrobiliśmy i co robimy w naszym Szczecinie, ale bardziej potrzebne jest porównanie nowej Gdańskiej z przyszłymi potrzebami naszego miasta, miasta rozwijającego się w bardzo szybkim tempie, miasta motoryzującego się, przyjmującego z roku na rok coraz większe rzesze zmotoryzowanych turystów.

Gdańska jest i będzie nadal przeciętą praktycznie jedyną trasą wjazdową i wjazdową, która przejmie cały ciężar stale wzrastającego ruchu kołowego, zarówno tranzytowego jak i do zakładów położonych wzdłuż tego szlaku. Trasa ta przejmie także ruch między le-

by poczynić większych wyprzedaży inwestycyjnych, a przynajmniej tak zaprojektować nową arterię, aby w latach następnych można było dokonać niezbędnej rozbudowy bez zaburzenia tego co obecnie robimy?

Wydaje się, że nad tym problemem potrzebna jest dyskusja, potrzebne jest zdanie fachowców. Chętnie więc udostępniamy łamy naszej gazety dla takiej wymiany zdań.

ANDRZEJ GEDYMIN



Wł. Bednarski i A. Kopleczyński w jednej ze scen spektaklu.

DZIAŁY 1966

wierzył, runął. Samotny buntownik jest bogatszy o jeszcze jedno rozczarowanie. Kochał nie będąc kochany, pytał — nie znajdował odpowiedzi. Gdy wraca z wędrówki znanej piętnem gorzkiego zawodu, domaga się odpowiedzi od Księdza. Nauczyciela, który kierował, myślał, ucznia, nakazywał walczyć, pobudzał do aktywnego działania. Gustaw Konrad wędruje po świecie, którego sceniczny kształt wyznacza wizja pioniera Stanisława Bakowskiego. Walory malarskie propozycji scenograficznej stanowią jedną z niepodważalnych wartości przedstawienia, wejść zapewne na trwałe do historii tworzenia opery malarskiej „Dziady”. Przestrzeń sceniczną wypełnia rodzaj korytarza czy tunelu o nitym świetle. Bohater osadzony w takim wnętrzu musi decydować nie na rzecz ostateczną, być wielokrotnie albo podły, walczyć albo nie podejmować działania. Dochodzący więc do sedna myśli reżyserskiej — Konrad krzyczy do pokoleń jego rówieśników, wiedząca przez nroki, ciemnością, przez wieloletnie, przez doświadczenie ostatniej wojny.

Przedstawienie daje wiele rozkozań, rozkoszy, budzi zobowiązanie następnych inscenizatorów. Piękna oprawa nadana części obrzędowej, znakomicie wy-

trzymująca próbę sceny. Bardzo udany jest pomysł prowadzenia chóru w kierunku recytacji, opartej na łamanych rytmie szepcie, co przypomina niektóre doświadczenia w muzyce konkretna. W drugiej części, w „Godzinie rozpacz” spotykamy bardzo przekonującą formę zespolenia w trójkąt Konrada ze zmaterializowanymi Duchami z lewej i prawej w scenie w więzieniu. „Sen Senatora” to kolejne zwycięstwo reżysera, którego myśl odezwała się bardzo jasno i podbudowała aktorsko Janusz Kieniec w sposób budzący wielkie uznania. Próba przeciwstawienia Konradowi, jego przyjaciół i towarzyszy walczy „salonów” znalazła jednak wyraz sceniczny zamazujący jej ostrość polityczną. Pomysł konfrontacji ludzi żywych ze światem kukiel marionetek, podkreśla jeszcze kolorystyka kostiumów, poruszających się w takt melodii, przenosi rozwiązanie inscenizacyjne ponad treść literacką, przytłacza ją ze skądą dla czystości, zacierając w niej wyraźnie zaznaczone ostrze.

W spektaklu jest dwóch wykonawców roli Gustawa — Konrada. Andrzej Kopleczyński przełamuje dotychczasowe schematy, wznosi ich cech portretu bohatera. Jest wrażliwy, pełen wahań, patos, stanowiącą pytań światu ustąpił miej-

Trójzębam Społeczne pieniądze - społeczna decyzja

Przed kilkoma dniami prasa przyniosła wiadomość, że na skutek licznych listów i protestów rodziców, minister oświaty wydał zarządzenie, precyzujące szczegółowo zasady pobierania składek i opłat w szkołach oraz gospodarowania tymi funduszami. Zarządzenie to dokładnie precyzuje na co składki mogą być pobierane. Jest tych składek kilka rodzajów. Na fundusz komitetów rodzicielskich, „Kurier” również otrzymał sporo listów na temat wysokości tych składek, metod ustalania ich wysokości oraz gospodarowania tymi funduszami.

Minister oświaty w zarządzeniu stwierdza, że składki na fundusz komitetów rodzicielskich są dobrowolne, a ich wysokość ustalają sami rodzice. Z sygnałów jakie dochodzą do

redakcji wynika, że wysokość składek jest często ustalana przez bardzo wąskie grono rodziców, a niekiedy dyktuje to wysokość ciała pedagogiczne. Z dobrovolnością także różnie bywa. Znany przykład, kiedy nauczyciele domagają się kate gorycznie od dzieci przyniesienia pieniędzy na fundusz komitetu rodzicielskiego, chociaż jest to sprawa wyłącznie komitetu i pedagogów nie powinni ingerować w te sprawy. Jest jeszcze kwestia ludzi, którzy mają kilkoro dzieci, uczęszczających do różnych szkół. Zdają się od nich uiszczania pełnych opłat we wszystkich szkołach.

Rozmawialiśmy z wieloma działaczami komitetów rodzicielskich, którzy stwierdzali, że nie znają regulaminu, nie wiedzą jakie są ich uprawnienia. Nie tylko zresztą w kwestii zbierania i wysokości składek na fundusz komitetów rodzicielskich. Nie wiedzą także, jakie mają uprawnienia w dziedzinie dysponowania tym funduszem. Jest wiele przykładów świadczących o tym, że kierownicy szkół i ciała pedagogiczne narzucają komitetom sposób wydatkowania funduszu. Np. otrzymaliśmy list, z którego wynika, że pod naciskiem kierownictwa w jednej ze szkół znaczną większość funduszu wydankuje się na zorganizowanie wycieczki po Polsce dla siedmioklasistów. Cała szkoła składa się więc na ową wycieczkę, składa się bez przekonania, ale ulega presji — bo wycieczki to są tradycyjne szkoły. Jednocześnie minimalne kwoty z funduszu komitetu rodzicielskiego wydaje się np. na zbiorowe wycieczki dzieci na filmy czy do teatrów.

Wydaje się, że ostatnie zarządzenie ministra oświaty wyjaśnia wiele niejasności, ale nie likwiduje wszystkich nieporozumień, dopóki komitety rodzicielskie nie będą znali regulaminu i dopóki nie uolnią się od presji kierownictwa szkół. Rzecz jak najbardziej niezbędna jest, aby grona pedagogiczne — we własnym interesie — pozostawiły tu zupełnie wolną rękę komitetom rodzicielskim.

ZASTĘPCA

Teatr

MSR, że premiera „Dziadów” Adama Mickiewicza na scenie Teatru Współczesnego znaczy dużo więcej, niż wpisane do wielu inscenizacji jeszcze jednej propozycji scenicznego widzenia tego utworu. Jan Maciejowski, podobnie jak inni realizatorzy mickiewiczowskiego dzieła, stanął przed problemem organizacji tekstu, ujęcia i uformowania myśli autora w pewien układ. Kierował się zapewne znaną uwagą, zawartą w paryskim wydaniu utworu z roku 1844, że „poemat Dziady stanowi jedną nieprzerwaną całość”. Materiał literacki ujęty został w formę trzyczęściową, uwzględniającą układ według numeracji, a tytuły poszczególnych części wzięto z „Dziadów części IV” — „Godzina milczenia”, „Godzina rozpacz”, „Godzina przestrogi”. Notatka zamieszczona w programie przedstawienia informuje lojalnie o dokonanych skrótach, scenariusz teatralny wykorzystuje mniej więcej jedną trzecią tekstu dzieła. Propozycja jego odczytania i interpretacja zmierzają do szukania w utworze Adama Mickiewicza tych współczesnych, dzisiejszych odczuwań, które decydują o miejscu myśli autorskiej w naszej świadomości. Tajemnica wielkości i żywotności tego utworu na scenie zasadza się na świętości i jego przemawianiu do wyobraźni każdego pokolenia. Oczywiście teatr ma prawo szukać rozwiązań niekonwencjonalnych, tak jak stało się i tym razem. Nie celebrować wieloletniemu spektakl trudny czy wręcz niemożliwy do odbioru — ale kosztowny bolesny dla filologa, choć oczywisty dla teatru operacji, formować go na miarę naszych doznań, odczuć, w głębi i wpatliwości. To przecież obowiązkiem każdego reżysera.

Propozycja Jana Maciejowskiego zawiera wiele przekroczeń, prowokacji, jest polemiczna w stosunku do wielu dotychczasowych ujęć dzieła, choć oczywiście nie jest neutralny w niej partii, w których zamysł reżyserski nie zawsze wytrzymuje

próbę konfrontacji z działaniem scenicznym, ale przedstawienie to rozgala, wywołuje dyskusję, zmusza do myślenia.

Otrzymałmy w pierwszym rzędzie nową propozycję bohatera, jego romantyzm nie wiąże się z tradycyjnymi pojęciami o samotnym buntowniku szurmującym niebo i Boga. Gustaw Konrad wędruje przed nami swą psychikę, zwierza się z własnych rozczarowań. Jest przepłakany gorzko, zawiedziony, jest bliższym rodzajem odczuwania. Jego żal wpływa we świadomości, że wszystko w co

wierzył, runął. Samotny buntownik jest bogatszy o jeszcze jedno rozczarowanie. Kochał nie będąc kochany, pytał — nie znajdował odpowiedzi. Gdy wraca z wędrówki znanej piętnem gorzkiego zawodu, domaga się odpowiedzi od Księdza. Nauczyciela, który kierował, myślał, ucznia, nakazywał walczyć, pobudzał do aktywnego działania. Gustaw Konrad wędruje po świecie, którego sceniczny kształt wyznacza wizja pioniera Stanisława Bakowskiego. Walory malarskie propozycji scenograficznej stanowią jedną z niepodważalnych wartości przedstawienia, wejść zapewne na trwałe do historii tworzenia opery malarskiej „Dziady”. Przestrzeń sceniczną wypełnia rodzaj korytarza czy tunelu o nitym świetle. Bohater osadzony w takim wnętrzu musi decydować nie na rzecz ostateczną, być wielokrotnie albo podły, walczyć albo nie podejmować działania. Dochodzący więc do sedna myśli reżyserskiej — Konrad krzyczy do pokoleń jego rówieśników, wiedząca przez nroki, ciemnością, przez wieloletnie, przez doświadczenie ostatniej wojny.

Przedstawienie daje wiele rozkozań, rozkoszy, budzi zobowiązanie następnych inscenizatorów. Piękna oprawa nadana części obrzędowej, znakomicie wy-

śca bólowi, udreć z jaką się zmagają. Romantyzm postaci sygnuje głównie wewnętrznym niepokojem świadomością podjęcia zadań w imię najwyższych racji.

Nieco inne odczytanie tej postaci proponuje Zdzisław Krauze. Jest mniej uwrażliwiony, dysponuje większym skupieniem, chłodem refleksji tłumiącej ogień walki. Ta druga propozycja aktorska wydaje się bardziej zbliżona z intencją ogólną tonacji przedstawienia.

Do zdobyci aktorskich spektaklu należy także rolę Kiełda Piotra, którą kreuje Zdzisław Bednarski.

Być może, że sporo osób nie znajdzie w tekście płynącym ze sceny miejsce znanych, pamiętnych z częstego obcowania z utworem, czystego jego lekturey. Warto jednak uczynić sobie, że „Dziady” Adama Mickiewicza w reżyserii Jana Maciejowskiego cechuje bardzo cenny walor przybliżenia utworu do doświadczeń naszej epoki. Zaproponowano taki kształt scenicznego utworu, który prowokuje, zachęca do dyskusji. Ale te cechy posiadać obywateli. A te cechy posiadać obywateli. A te cechy posiadać obywateli.

WIESŁAW GŁOWACZ

PAŃSTWO SWIADCZY TOBIE

Ubiegłe pięć lat przyniosło znaczny wzrost wypłat pieniężnych z tytułu zasiłków i rent. W 1965 r. państwo wydało na zasiłki pracownicze ogółem o 142 miliony zł więcej niż w 1961 r., w tym: o 72 mln zł więcej na zasiłki rodzinne, o 43,5 mln zł więcej na chorobowe, o 24 mln zł więcej na pogłowe. Roczne wydatki na renty (nie licząc wypłat Ministerstwa Komunikacji) wzrosły o 411,5 miliona złotych.

2 luki statystyki

ŁUDZIE, ŁUDZIE...

W końcu 1961 r. kraj nasz liczył 30 133 tys. mieszkańców, 31 grudnia ub. r. — 31 551 tys. W roku 1961 przypało na każdy tysiąc ludności: 7,9 małżeństw (w 1965 — 6,4), 20,9 (17,4) urodzeń żywych, 7,6 (7,4) zgonów, 53,2 (41,8) zgonów nie-mowlot do 1 roku życia, 13,3 (10,0) przynaturalego. (W nawiasach dane z 1965). W latach 1960-1965 w ubiegłym roku zawarto w Polsce 200,6 tys. małżeństw, urodziło się 546,3 tys. dzieci, zmarło 224 tys. osób (w tym 22,8 tys. niemowląt), a przynaturalego wyniosło 313,9 tysięcy. (1)

Rewolucja w miarach

- rozstanie się z Celsjuszem, toną, kwintalem, cetnarem

Zanosi się na niemałą rewolucję. I to nie tylko w technice, nauce, lecz praktycznie we wszystkich dziedzinach naszego życia. No, bo jakież to dziedziny nie obejmują miary? Mierzmy wszystko: czas, moc, masę, rozmiary, temperaturę, prędkość, ciśnienie etc.

Wraz z rozwojem naszego życia cywilizowanego pojawiały się i pojawiają się różne wielkości fizyczne oraz odpowiednie jednostki miar — o różnorodności nazwach i

wymiarach. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat utworzono wiele układów podstawowych jednostek miar. Ta rozmaitość nie ułatwia w dzisiejszych czasach częstego kontaktowania się ludzi — dokonywania w tej współpracy. Nawet wprost przeciwnie: utrudnia ją, prowadzi do omyłek. Wiele bowiem tych różnych jednostek fizycznych ma w różnych krajach rozmaite nazwy i różnorodne rozmiary.

Twist w słoiku

Wszystko wskazuje na to, że już wkrótce do otwierania słoików z przetworami nie trzeba będzie angażować słojarza i zestawu specjalnych narzędzi. Przemysł spożywczy wprowadza do konserw owocowych nowe zamknięcia słoja szklanego, tzw. „Twist-Off”. Zamknięcie bardzo wygodne i jednocześnie niezawodne, zrobiło wielką karierę za granicą, gdzie jest obecnie powszechnie stosowane.

Wspólne książki geografów 7 krajów

Naukowcy z Instytutu Geografii PAN utrzymują szeroką współpracę z podobnymi instytucjami w krajach socjalistycznych. Np. w ub. roku w Moskwie wydrukowano książkę omawiającą granice zlodowacenia skandynawskiego, będącą rezultatem badań uczonych Polski, NRD i ZSRR, a w Bratysławie rzecz o geomorfologii Karpat i Bałkanów w okresie trzeciorzędu. Wyniki badań nad użytkowaniem ziemi dla celów rolniczych w Polsce, Bułgarii, Jugosławii i na Węgrzech omówione zostały w oddzielnej książce, jaką ukazała się w ub. roku.

„Wybory”

W sali prezydium zromadzenia miejskiego w brazylijskim mieście Barna de Pirai (stan Rio de Janeiro) odbywały się właśnie wybory radnych, gdy do budynku wtargnął batalion wojska w sile 800 ludzi pod dowództwem pułkownika wojsk pancernych Paulo Prado. Pułkownik odbezpieczył pistolet, kazał wszystkim zebrać się „siedzącym w krzesełkach”, po czym poinformował ich, jakich mają wybrać kandydatów. Wybory odbyły się zgodnie z rozkazem.

Niegrzeczna księżniczka

Udał się w podróż do Hongkongu 35-letnia księżniczka brytyjska Małgorzata, wynajęła całą pierwszą klasę luksusowego samolotu pałacu, usuwając z niej księżniczkę, ministrowie obrony narodowej Arabii Saudyjskiej i brata króla Faisala. Książę Saud, który opuszczał Londyn, aby podpisać układ o dostawach broni dla Arabii Saudyjskiej, poczuł się bardzo dotknięty tym „despektem”. W tych dniach jeden z brytyjskich potentatów ekonomicznych rwał się do Arabii Saudyjskiej, aby przeprosić monarchę i jego brata za zachowanie się księżniczki.

Żółtaczka i dzieci niedorozwinięte

Doktor Virginia Apgar, kierowniczka australijskiego instytutu badań nad przyczynami niedorozwoju dzieci, opublikowała interesujące sprawozdanie o żółtaczce u noworodków. Wynika z tego, że mongolizm u dzieci, tj. pewien rodzaj niedorozwoju umysłowego połączony z żółtaczką, może być spowodowany jest w większości przypadków wirusowym zapaleniem wątroby u kobiet w ciąży. Sprawozdanie opiera się m. in. na informacjach zebranych podczas epidemii żółtaczki w Australii w Melbourne i okolicach w roku 1963. Ilość noworodków dotkniętych wadą mongolizmu odpowiadała wówczas ilości zachorowań na zapalenie wątroby stwierdzonych u kobiet w ciąży.

Lekarze australijscy twierdzą ponadto, że im starsza jest kobieta, która podczas ciąży zachorowała na żółtaczkę, tym większe jest niebezpieczeństwo mongolizmu u przyszłego potomka.

Od dłuższego więc czasu zastanawiają się uczeni nad stosowaniem uniwersalnego, międzynarodowego układu miar, który uwzględniłby w najlepszy sposób potrzeby nauki i praktyki. Po długich debatach XI Generalna Konferencja Miar i Wagi przyjęła taki układ, który nazywa „Układem SI” (Système International d'Unités).

Układ „SI” ma wielką zaletę: wszystkie jego główne jednostki miar mają wzajemny współczynnik przeliczeniowy. Jest nim — 1. W innych układach wartość ta była różna. Cecha ta jest wielkim udogodnieniem, pozwala bowiem na dokonywanie wszystkich przeliczeń jednostek, które są porównywalne. Układ ten opiera się na podstawowych jednostkach: metr (długość), sekunda (czas), kilogram (masa), stopień Kelvina (temperatura), amper (natężenie prądu elektrycznego), kandela (światłość). Wprowadzono też dwie jednostki uzupełniające: radian (kąt płaski) i steradian (kąt brylowy). Wszystkie inne jednostki — to pochodne z tych głównych. Ponieważ „SI” jest układem międzynarodowym — ustalono w celach ujednolicenia jedną nazwę miary i jeden jej skrót. Wyniły to na wiele zmian w stosunku do ustatkowanych terminów. Na przykład:

- Temperatura mierzona w stopniach Kelvina (1st. K) a nie jak dotychczas w Celsjusza.
- Jednostka ciśnienia jest niuton na metr kwadratowy (N/m²), a nie atmosfera fizyczna (1 atm), techniczna, bar itp.
- Jednostką objętości jest metr sześcienny, a nie litr itp.
- Siłę mierzy się w niutonach, a nie w dynach, kilopondach itp.
- Prace, energię i ilość ciepła mierzy się w dżulach (J), a nie w ergach, kaloriach, kilowatogodzinach, koniowodzinach itp.
- Decymetr oznacza się skrótem dm, a nie dm.
- Skrót dekagram brzmi dag, a nie dkg.
- Nie uwzględnia się nazw i jednostek: kwintal, tona, cetnar, karat itp.

A więc szykuje się rewolucja miar. Jednakże podjęcie decyzji w sprawie jednego międzynarodowego układu nie oznacza, że wszystkie miary państw mają „z dnia na dzień” zmienić wszystkie miary, ich nazwy itp. — wprowadzając terminy „SI”.

Przyzwyczajenia myślowe działają latami. Miliony książek operują starymi terminami. Tradycje i nawyki — to sprawy trudne do modyfikacji. Tak więc całe to przedsięwzięcie ma być przeprowadzane stopniowo.

Nowy układ, wraz z odpowiednimi adaptacjami, wprowadzili już m. in.: ZSRR, USA, NRF, Francja, CSRS. W Polsce sprawa ta jest jeszcze dyskutowana. Myśli się o dać lece posunięciu adaptacji, zachowania wielu tradycyjnych terminów i uzupełnieniu układu „SI” w takim stopniu, aby stał się on nam jak najbardziej użytecznym, a nie utrudniającym np. naukę w szkołach, piśmiennictwo fachowe oraz wzajemne porozumiewanie się ludzi.

Jeden z amerykańskich stomatologów skonstruował przy współpracy z inżynierami-elektronikami — jak Państwo sądzicie — co? „Zab elektroniczny”, wysokości 7,6 mm i szerokości 7,6 mm. Mieści się w nim 6 małych nadajników zbudowanych z 28 elementów elektronicznych i zasilanych przez dwie baterie. Zab umocowiany jak mostek, służy użytkownikowi jak prawdziwy zab, stomatologowi zaś dostarcza danych potrzebnych do określenia siły występujących na powierzchni zęba, do badania procesów gojenia, zucia itp. Odbiór sygnałów tej niezwykle radiostacji możliwy jest w odległości kilkudziesięciu centymetrów od zęba.

W ten sposób po elektronicznych termometrach słuchających do dokładnego określenia

temperatury ciała pacjenta, po czujnikach umożliwiających lekarzom śledzenie ruchu gałek ocznych badanych w ten sposób, po tranzystorowych pobudzaczych serca, wszczepianych w ciała chorych itd. przyszła kolej na elektroniczne uzębienie. Mi-

nia temperatury ciała pacjenta, po czujnikach umożliwiających lekarzom śledzenie ruchu gałek ocznych badanych w ten sposób, po tranzystorowych pobudzaczych serca, wszczepianych w ciała chorych itd. przyszła kolej na elektroniczne uzębienie. Mi-

Człowiek

stranzystorowany

mo woli nasuwa się pytanie: czego możemy się jeszcze spodziewać? Medycyna chce wiedzieć o człowieku wszystko, nie zaprzęcać możliwości, które otwiera jej radiotechnika. Jeżeli okaże się potrzebne ustalenie ilości energii akustycznej towarzyszącej

zużywać będziemy racjonalnie i oszczędnie.

Życie człowieka będzie dłuższe. Ale czy będzie przyjemniejsze?

Na to pytanie wolalibyśmy nie odpowiadać.

ELEKTRON

„Słowo honoru” w szwajcarskich sklepach

Supersamy wymyślił pomoc Amerykanom, ale Szwajcarzy szczyt się tym, że pierwsi wprowadzili sprzedaż na „słowo honoru”. Po sześciu miesięcznym okresie próbnym na jednym z przedmiotów Zurichu firma szwajcarska — Migros rozszerzyła sprzedaż tego typu na inne swoje samy.

Technika jest prosta. Klient po wybraniu towaru z półki, podlicza sam swoją należność na maszynie, po czym uiszcza w kasie sumę, jaką jest winien. Firma nigdy nie wysuwa zastrzeżeń, przyjmując oświadczenie kupującego za dobrą monetę. „Zdarsza się — mówi jeden z dyrektorów firmy — że klient sam do nas wraca, zgłaszając, że nie dopłacił, albo też — że nadpłacił. Bez mrugnienia okiem wyrównujemy podaną różnicę”.

Egzamin uczciwości społeczeństwa szwajcarskiego wypadł pomyślnie. Obroty poważnie wzrosły, zaś wartość skradzionych towarów utrzymała się na wysokości 0,3 procenta, czyli dokładnie na tym samym poziomie, co przed wprowadzeniem nowego systemu. Czy „słowo honoru” przy płaceniu może się przyjąć także w innych krajach? Niektórzy handlowcy mają w tym względzie wątpliwości. Pewien francuski spec, Monsieur Mathy nie uważa, że jeżeli by system ten wprowadzić we Francji, „okradano by nas bez mrugnięcia okiem”. — „Nie tyle chodzi przy tym o to, że Francuzi są mniej uczciwi od Szwajcarów — twierdzi Mathy — ale o to, że mamy odmienną mentalność...” Hm, a gdyby tak u nas?

Jak wykonać plan?

Na dość prosty sposób wpadli pracownicy huty „Hortensia”. Nie pełne komplety szklita jako braki wracali z magazynów do hal produkcyjnych. Wystarczyło te komplety uzupełnić, przekazać ponownie do magazynów i raz jeszcze jako nowy produkt wyciągnąć do produkcji. Było to wykonać planowe wskaźniki. NIK nie docenił jednak twórczej inwencji... (f)

Ostatni krzyk mody w Londynie to okulary przeciwsłoneczne — flaga narodowa. Do patrzenia służą woski sporeczki pośredku tych „szkieł”.

CAF-UPI

LEGENDA I PRAWDA

Mata Hari

Tadeusz Szafar (14)

— W takim wypadku nie będzie pani trudno znaleźć amatorów na kilka seansów pozowania twarzy, ponieważ jest pani bardzo piękną kobietą. Jednakże otrzyma pani znacznie mniejszą zapłatę aniżeli w razie zgody na pozowanie zupełnie nago, gdyż sądząc z pozorów, jest pani bardzo dobrze zbudowana. W każdym razie ja nie nalegam.

Pani MacLeod zaczęła wówczas rozpaczć z powodu strasnej dla niej ofiary, w jakiej przyszłoby jej złożyć wrodzoną wstydlwość, oraz dyshonoru jaki to by przyniosło sławnemu nazwisku, które nosi. Kiedy jednak powiedziała, żeby robiła co uważa za stosowne, rozebrała się raptownie.

Dzięki temu w ostrym świetle mojej pracowni ujrzał moim jej piękne ramiona, niekiedy, przepiękne nogi. Niestety jednak, cóż za przejrzała pierś! To mi tłumaczy dlaczego później zawsze nosiła dwie metalowe muszle, jak nieodłączny biustonosz...

Rzeczywiście, Mata Hari nawet tańcząc zupełnie nago, nigdy pierś nie odsłaniała. Aby wyjaśnić tę pozorną niekonsekwencję, ułożyła zręczną bajeczkę — jak widać z powyższej relacji, fantazji nie brakło jej nigdy! — o szramie na pierś, pamiętając po pchnięciu sztylsem przez zadrasznego kochanka (lub może — zależnie od okoliczności).

Plaski i obwisły biust był przyczyną, dla której malarz zaangażował „wdowę po pułkowniku” w charakterze modelki nie do aktów, a do obrazów kostiumowych. Ironia losu sprawiła, że pierwszy raz użyła swojej urody projektowi afisza teatralnego, przedstawiającego Messaline — żonę rzymskiego cesarza Klaudiusza, nimfomanek, która uwodziła młodych żołnierzy gwardii pretoriańskiej, po czym pozbywała się kochanków, aranżując ich zagładę. Klaudiusz dał się wreszcie nakłonić do skazania jej na śmierć i stracenia za zdradę...

Kilkakrotnie jeszcze angażowano świeżo upieczoną modelkę do pozowania, jednakże kariery w paryskim świecie malarzkim nie zrobiła, a zresztą nie było to zajęcie z którego można by się utrzymać, nie mówiąc już o zaspokojeniu w niej ambicji Gerdy MacLeod. Z czego więc żyła? Trudno na to pytanie odpowiedzieć z całą pewnością. Raz podobno występowała w malutkiej roli w jednym z podrzędnych paryskich music-hallów, ale i tam się nie wybiła. Z ciężkim sercem postanowiła więc opu-

ścić niegosienną metropolię i powróciła do Holandii, tym razem do wuja jej męża w Nijmegen, generała w stanie spoczynku, do którego pisała z Paryża, żaląc się, w jakich się znalazła opalach.

Ale i tam długo nie popasała. Stosunki z majorem MacLeod były tak napięte, że nie mogła liczyć na pomoc nikogo z jego krewnych, jej ojciec znów był bankrutem, żadnej pracy zaś ani w Amsterdamie ani w Hadze nie znalazła. W Holandii panuje przeświadczenie, że nie szkańcy Fryzji odznaczają się szczególnym uporem; Gerda Zelle z pewnością służyć może na potwierdzenie tej opinii: nie mogła niepowiedzieć, jakie ją spotykały nad Sekwaną, postanowiła powrócić do Paryża i tym razem zdobyć miasto przebojem.

Po raz drugi wylądowała w stolicy Francji w 1904 roku; jak zwiherała się w rok później jednemu z dziennikarzy, w dniu przyjazdu „miałam pięćdziesiąt centymów w kieszeni i dlatego bez wahania zamieszkałam w Grand-Hotelu...”

Jedną z nielicznych umiejętności, jakie wyniosła z okresu dzieciństwa, gdy jej ojciec był jeszcze zamożnym fabrykantem w Leeuwarden, a którą doskonali systematycznie w latach spędzonych w Indonezji, była jazda konna. Przy ulicy Benouville w Paryżu, mieściła się wówczas wzięta ujeżdżalnia i szkoła jazdy, do jej właściciela, wiec, nazwiskiem Molier zwróciła się poszukując pracy. Ale pan Molier orientował się natychmiast, że piękna Holenderka na maneżu marnowałaby tylko skarby urody i sex-appeal, że pierwszy raz użyłaby jej natury. Dowiedziawszy się o jej przeszłości, a zwłaszcza o wieloletnim pobycie na Jawie, zaproponował, by pokusiła się o naśladowanie tańców wschodnich.

Pierwszą próbę nie wypadły zbyt pomyślnie. Jako żona komendanta garnizonu holenderskiego, Gerda MacLeod występowała nawet w jakichś amatorskich przedstawieniach teatralnych, a z pewnością miała niejedną możliwość oglądania popisów słynnych jawańskich tancerzek. Niestety... po prostu sama tańczyć nie umiała! Sześć godzin krepowały ją noszone wówczas powszechnie długie suknie do kostek. Jednakże Gerda nie przypominała już w niczym owej „wdowy po pułkowniku”, dla której rozbiórka miała pozować, równo się „ofierze” czy „dyshonorowi”.

(Dalszy ciąg nastąpi)



KILKA DNI temu w samą południe została dokonana w centrum Londynu sensacyjna kradzież 4-kilogramowego złotego Pucharu Rimeta, przyznawanego co roku zwycięskiej drużynie w piłkarskich mistrzostwach świata.

Na zdjęciu: prezes FIFA (Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej) Stanley Rous z Pucharem Rimeta. (CAF — AP)

Piłka nożna

KADRA narodowa piłkarzy ZSRR, która przebywa w Jugosławii, spotkała się w Zagrzebiu ze znanym zespołem Dynamo. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:0).

MIEDZYPANSTWOWE spotkanie piłkarskie rozegrane w Rotterdamie między reprezentacją NRF i Holandii, wygrali piłkarze NRF 2:2 (2:1).

REPREZENTACJA juniorów NRD w piłce nożnej, która w niedzielę 27 bm. spotkała się w Tarnowie z reprezentacją juniorów Polski, rozegrała spotkanie sparingowe ulegając czołowej drużynie okręgu łipskiego — Aktivist (Boehnen) 2:3 (1:2).

I liga piłki ręcznej mężczyzn

W KOLEJNYCH meczach o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej mężczyzn uzyskano następujące wyniki:

Warszawianka — AZS AWF 21:19 (10:7), Śląsk Wrocław — Gwardia Opole 23:19 (9:11), Spółna Gdańsk — Wybrzeże Gdańsk 20:22 (11:15), Sparta Katowice — Pogoń Zabrze 25:13 (12:6), Górnik Siemianowice — AZS Katowice 18:24 (9:15), Anilana Łódź — AZS Kraków 23:20 (12:10).

W TABELI prowadzi nadal Wybrzeże Gdańsk przed Śląskiem Wrocławem. Na trzecie miejsce awansowała Anilana Łódź.

Godz. 18 - pływalnia WDS

Pływanie mistrzostwa okręgu

DZIŚ o godz. 18 na pływalni WDS w Szczecinie przy ul. Felczaka rozpoczynają się pływanie mistrzostwa okręgu szczecińskiego seniorów. W zawodach startuje cała czołówka okręgu, m.in. Szemeł, Wojtakajtis, Depta, Pocięj, Paradowska. Na dzisiejszym spotkaniu dojdzie m.in. do pojedynku pomiędzy dwoma czołowymi czołowymi Polakami: Szemelem i Wojtakajtisem (200 m st. dow.) oraz Szemelem, Pocięjem i Deptą (50 m st. dow.).

Zawody, które mają za zadanie przeglad możliwości naszych pływaków przed krajowymi mistrzostwami, trwać będą do 27 bm. Początek jutrzejszych rozgrywek — godz. 18, w niedzielę — godz. 16. (ap)

„Drugi akt” piłkarskiej premiery

Oby bez fałstартu...

NIEDZIELA, 27 BM. JEST DLA II-LIGOWYCH ZESPOŁÓW PIŁKARSKICH terminem startu do ostatniego, finansowego „okrażenia”. 16 drużyn staje do walki, której stawka jest — z jednej strony — upragniony awans, z drugiej natomiast, przedłużenie ligowego żywota.

OCZYWIŚCIE sportowa opinia Szczecina najbardziej zainteresowana jest udziałem w tych zmaganiach jednego naszego reprezentanta w gronie drugoligowców, Pogoni. Portowcy, jak wiadomo, zakończyli I rundę walk na dobrej, premiowanej w końcówce rozgrywek awansem, drugiej lokacie. Fryzkie, ubiegłoroczne doświadczenie utwierdziło jednak w przekonaniu, że dobra lokata na jesieni nie gwarantuje absolutnie utrzymania jej w rundzie wiosennej. Wystarczy bowiem dekoncentracja zespołu, aby szybko odpasć z konkurencji, czy nawet znaleźć się w przykrych opałach. Tak już bowiem jest, że „druga runda” piłkarskich

zmagani niezwykle mobilizująca wpływ na większość drużyn, które widzą w niej swoją ostatnią szansę — zarówno na poprawienie lokaty jak i ewentualny awans. Dlatego też pragnielibyśmy przestrzec zarówno kibiców, jak i samych piłkarzy Pogoni przed przesadnym optymizmem. Walka nie będzie łatwa, a niespodzianki — wiadomo, piłka nożna! — niewykłuczone. Oczywiście terminarz rozgrywek (patrz poniżej) w dużym stopniu faworyzuje drużynę szczecińską, która swoich najgroźniejszych przeciwników — Cracovię, Thoreza, Hutnika czy Unię podejmować będą na własnym boisku, a — jak wiemy — jest to w przypadku portowców duży atut. Rzecz jednak w tym, aby Pogoń, która dopiero na drugoligowym froncie zaczęła nieśmiało przełamywać (wynikami) opinię „drużyny własnego boiska”, realizowała to zamierzenie szerzej i bardziej konsekwentnie.

NA TEMAT przygotowania zespołu do rozgrywek trudno jest dziś powiedzieć cokolwiek więcej poza tym, co pisaliśmy w naszych ocenach sparingowych spotkań gospodarzy. Wydaje się, iż portowcy mieli tych spotkań trochę za mało — stąd zespół nie jest jeszcze „rozegrany”, stąd wiele niefortunnych w montowaniu akcji, szczególnie defensywnych. Niestety, podobnie jak w ubiegłorocznym sezonie formacja obronna Pogoni są jej „piętą achillesową”, w przypadku gdy ma się do czynienia z bardziej operatywnym przeciwnikiem, przynosi niekorzystne skutki. Na ten niewłaściwy punkt zespołu winna być zwrócona szczególna uwaga sztabu szkoleniowego klubu jeśli pragnie się uzyskiwać rezultaty na miarę kandydata do ekstraklasy. A że szczecinianie są nim mimo wszystko, zarówno w opinii swoich sympatyków, jak i krajowej, nie ulega wątpli-

wości. Chodzi jedynie o potraktowanie nadchodzącej, decydującej rundy z całą powagą, bez lekceważenia przeciwników i... sympatyków.

NA SZCZECIŃSKĄ „premierę” ligową przyjeżdża tym razem Hutnik Nowa Huta. Jak pamiętamy, w ub. roku portowcy przegrali z tym zespołem — tym razem jednak nie powtórzą chyba tego „fałstартu”... Mecz Pogoni — Hutnik rozpoczyna się w niedzielę o godz. 15.

MAREK SZYMCHYK

Z ukosa

Sztafeta wyższych uczelni bez... wyższych uczelni

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, 26 kwietnia AZS i ZSP organizują sztafetę uliczną SZLAKIEM SZCZECIŃSKICH UCZELNI dla uczczenia 20-lecia nauki polskiej na Pomorzu Zachodnim. Wczoraj odbyło się zebranie organizacyjne — techniczne, podczas którego m. in. ustalona została trasa, oraz regulamin biegu. Przewiduje on udział 20 biegaczy (w zespołach), z których każdy będzie miał do przebiegnięcia 525-metrowy odcinek (długość całej trasy — 10,5 km). Sztafeta wystartuje sprzed Politechniki i przebiegnie ulicami Szczecina, obok wszystkich wyższych uczelni naszego miasta.

Na zebraniu organizacyjnym swój udział w sztafecie zapewniły: Politechnika, WSR, PSM i SN nr 2. Natomiast SN nr 1, PSRM i PAM nie przysłały swoich przedstawicieli na naradę. Czyżby tak piękna impreza nie interesowała sportowej młodzieży tych uczelni? (get)

W niedzielę — ring wolny!

Startuje I i II liga

A WIEC JUŻ W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ rozpocznie się w całej Polsce kolejna seria rozgrywek bokserskich o mistrzostwo II ligi. W meczu premierowym szczecińska POGON spotka się (godz. 11, hala sportowa) z reprezentacją KS TURÓW Bogatynia.

SZCZECINIACY przygotowali się do rozgrywek mistrzowskich na obozie szkoleniowo-kondycyjnym w Trzebieży. Wysocka wygrała 16:4 w meczu towarzyskim z KS LECHIA Szczecin, zdaje się być do dobrym znakiem przed wymagającą największego wysiłku „młócką” II-ligową.

Instruktor szczecińskich bokserów T. PLISKO jest dobrym myślim. Liczy zwłaszcza na półroczka Jerzego GRAŻAWSKIEGO i 18-lletniego, wielce utalentowanego juniora w wadze półśredniej — ZACHARSKIEGO. Ze względów taktycznych pełny skład naszej dziesiątki znany będzie dopiero w niedzielę na wadze. Najprawdopodobniej, obok wymienionych już pięściarzy, zobaczymy na ringu KUPCĄ, BEDNARCZYKA, PRZYGODZKIEGO, JAKRĘ, BACHRAJA, DĄBROWSKIEGO, LEHRA i KRUPIWE. Są to zawodnicy młodzi, ambitni, o wyrównanych umiejętnościach technicznych. Ostateczna decyzja załóżć będzie zatem wyłącznie do trenera.

Jedno jest pewne — licznych szczecińskich kibiców sportu pięściarskiego czeka w niedzielę spora porcja emocji. (a)

JUŻ JUTRO rozpoczyna się także nowy sezon rozgrywek I ligi. Zgodnie z powyższymi postanowieniami PZB, sezon trwać będzie 2 lata. Pozwoli to drużynom ekstraklasy na poświęcenie większej uwagi sprawom szkoleniowym.

Szczególnie ciekawie zapowiadają się spotkania I ligi, powiększonej w nowym sezonie do 12 zespołów.

Mistrzostwa Szczecina w piłce siatkowej

TYLKO 12 drużyn siatkówki młodzieżowych uczestniczyło w mistrzostwach miasta. Jak na ogólną liczbę szkół szczecińskich jest to liczba niewielka — daje się tu wyraźnie odczuć brak stałych rozgrywek dla zawodników tej kategorii wiekowej. W mistrzostwach I miejsce i puchar OZPS zdobyła Zasadnicza Szkoła Elektryczna, występująca w składzie: Kapler, Napierała, Sadowski, Kojałewicz, Pentoś, Targowski, Lewandowski, Bujnowicz, Dynkowski i Chorąży. Na II miejscu uplasował się Zakład Doskonalenia Rzemiosła, a III zajęło Technikum Samochodowe. (ms)

Japonia pokonała NRF w tenisie stołowym

W NIEMIECKIEJ Republice Federalnej przebywa reprezentacja Japonii w tenisie stołowym. Japoncy rozegrali już trzy spotkania z repr. NRF odnosząc same zwycięstwa. W Osnabrueku wygrali 3:1, w Bad Homburg 3:1 i w ostatnim meczu w Wiesloch, pokonali NRF 6:3.

Hindusi przeegzaminują polskich hokeistów

PO POTWIERDZENIU przez hokeistów na trawie Pakistanu ich przyjazd w początkach maja br. na 3 mecze do Polski, do Polskiego Związku Hokeja na Trawie nie doszło oficjalna wiadomość, że również mistrzowie Igrzysk Olimpijskich w Tokio — świętini Hindusi przybędą w ostatnim tygodniu kwietnia br. do naszego kraju. Rozgrywać oni w Polsce kilka spotkań z naszą reprezentacją, prawdopodobnie w Poznaniu, Gnieźnie i Siemianowicach. Tak Pakistan jak i India będą doskonałymi egzaminatorami naszych łaskarzy.

Ogniwo zaprasza „Spokojnych”

MŁODZI HOKEIŚCI OGNIWA zapraszają na Lodogryf „drużynę” „Spokojnych” w celu rozegrania sparingowego spotkania. Mecz odbyłby się w nadchodzący wtorek o godz. 16. (get)

Terminarz II ligi

27.III.	3.V.	9.VI.
POGON — Hutnik Thorez — Raków Unia — Motor Lechia — Cracovia Garbarnia — Gdynia Gdynia — Raków Start — Górnik Stal — Lech	Cracovia — Garbarnia Górnik — Unia Raków — Unia Lechia — POGON Hutnik — Victoria Gdynia — Motor Lech — Thorez Gdynia — Stal	Thorez — Gdynia Victoria — Lechia Unia — Start Raków — Lech Garbarnia — POGON Hutnik — Cracovia Motor — Górnik Unia — Stal
3.IV.	15.V.	12.VI.
Cracovia — Start Górnik — Unia Raków — POGON Hutnik — Gdynia Motor — Stal Unia — Garbarnia Lech — Lechia	POGON — Start Thorez — Stal Victoria — Górnik Unia — Cracovia Garbarnia — Lech Gdynia — Lechia Motor — Raków Unia — Hutnik	Cracovia — Górnik POGON — Unia Thorez — Motor Lechia — Unia Gdynia — Garbarnia Start — Victoria Lech — Hutnik Stal — Raków
10.IV.	22.V.	19.VI.
POGON — Cracovia Thorez — Hutnik Unia — Unia Lechia — Stal Garbarnia — Raków Gdynia — Górnik Start — Lech Motor — Victoria	Cracovia — Victoria POGON — Motor Górnik — Unia Lechia — Thorez Hutnik — Raków Gdynia — Start Lech — Unia Stal — Garbarnia	Victoria — POGON Unia — Gdynia Górnik — Lech Raków — Lechia Garbarnia — Thorez Start — Raków Motor — Cracovia Unia — Start
24.IV.	29.V.	26.VI.
Cracovia — Gdynia Górnik — Thorez Unia — Stal Lechia — Motor Hutnik — Garbarnia Unia — Victoria Lech — POGON Stal — Start	Thorez — Start Victoria — Lech Unia — Stal Raków — Górnik Garbarnia — Lechia Gdynia — POGON Start — Hutnik Unia — Cracovia Stal — Victoria	POGON — Unia Thorez — Unia Lechia — Hutnik Garbarnia — Motor Gdynia — Victoria Start — Raków Lech — Cracovia Stal — Górnik
30.IV.	5.VI.	3.VII.
POGON — Stal Thorez — Cracovia Victoria — Raków Unia — Hutnik Garbarnia — Górnik Gdynia — Lech Start — Unia Motor — Unia	Cracovia — Raków POGON — Thorez Górnik — Hutnik Lechia — Unia Gdynia — Motor Start — Garbarnia Lech — Unia Stal — Victoria	Cracovia — Stal Victoria — Thorez Unia — Garbarnia Górnik — Lechia Raków — POGON Hutnik — Start Lech — Lech Unia — Gdynia



Danuta Michałowska
w Klubie „13 Muz”

Po raz piąty będzie gościem w Szczecinie znana aktorka scen krawackich — **Danuta MICHAŁOWSKA**. W „Teatrze Jednego Aktora” zaprezentuje ona szczecińskiej publiczności adaptację powieści Ernesta Hemingway’a „KOMU BIEŻ DZWOŃ”.

Aktorka wystąpi dwukrotnie w Klubie „13 MUZ” w dniach 25 i 26 marca o godz. 19.30. (no-el)
Foto A. Weczer

Wiosenny Festiwal Muzyki Nastolatków

Przez cztery niedziele w Zamku Książąt Pomorskich odbywały się eliminacje szczecińskiego zespołu gitarowych występujących w „WIOSENNYM FESTIWALU MUZYKI NASTOLATKÓW”.

Szczeciński jury zakwalifikowało do finału 7 zespołów: Kon-Tiki, Pasa ty, Neptun, Posagi, Zławy, Mon-sun, Następcy Tronów. Zespoły te wystąpią w Colosseum 27 marca w niedzielę o godz. 10 i 12.45, a przybyłe ze stolicy jury wybierze z nich najlepszych, którzy będą reprezentować Szczecin w finale ogólnopolskim. Szczecińskie nastolatki pragnące oklaskiwać swych faworytów już dziś obiegają kasy Colosseum.

88 najlepszych recytatorów w turnieju wojewódzkim

WOJEWÓDZKIE przygotowania do XII Konkursu Recytatorskiego dobiegły końca. W eliminacjach powiatowych i środowiskowych, które poprzedziły imprezę wojewódzką uczestniczyło 1 927 osób. Spośród wojewódzkiego przystąpi 88 kandydatów. Szczęśliwych recytatorów — zwycięzców turnieju wojewódzkiego reprezentować będzie Szczecin i województwo w eliminacjach centralnych we Wrocławiu.

W dniach 26 i 27 marca br. odbędą się w Klubie Handlowców „Piwnica” eliminacje wo-

Niebawem otwarcie punktu pralniczego na Pogodnie

Już za kilka dni (ok. 1.IV.) uru-chomić będzie na Pogodnie PUNKT PRANIA KOSZUL. W budynku przy ul. Traugutta kończy się obecnie wykonywanie prac remontowych i malarskich. Punkt pralniczy, uruchomi spółdzielnia „BŁEKIT”. Wprawdzie zapotrzebowanie na usługi pralnicze w tej dzielnicy nadal nie będzie zaspokojone, ale otwarcie nowego punktu, wykonującego część tych usług, zostanie z pewnością przyjęte z zadowoleniem przez mieszkańców tej dzielnicy. (Jo)

Przed latem szczecińskich dzieci

WPRAWDZIE tegoroczna wiosna, po paru niesamitych przejawach, opóźniła swoje nadejście, ale w szczecińskiej organizacji Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przygotowania do lata są już w całej pełni. Z roku na rok wzrasta liczba dzieci obejmowanych akcją letnią — w tym roku skorzysta z niej 15 tys. dzieci.

WZROST lat ubiegłych, dla dzieci, które nie wyjadą na kolonie organizować się będzie w formie obozów — 10-dniowe biwaki, wycieczki turystyczne, obozy stałe i wędrownie, półkolonie. Wiele uwagi szczecińskie TPD zwraca na miarę poświęcić tworzeniu samorządów podwórkowych. Trzeba powiedzieć, że ta forma opieki i organizowania zajęć dzieciom, aczkolwiek przyjmowana przez nie z dużym zapalem, nie była dotychczas właściwie wykorzystywana. Przyczyna tego nie są zapewne ograniczone środki finansowe towarzystwa. Brak jest po prostu „podwórkowych opiekunów”, bo choć w zasadzie dziecięce samorządy powinny radzić się same, to opieki i rada dorosłej osoby jest konieczna.

To samo zresztą odnosi się do świetlic dziecięcych. Są one przeważnie nieźle wyposażone. Mają telewizory, radioaparaty, przyrządy sportowe, gry i zabawki — sprzęt niejednokrotnie drogi i choć by tylko z tego tytułu wymagający stałej opieki. A dzieci, wiadomo, nie zawsze potrafią go używać. Znaną są zresztą i takie fakty, że z dalekojeźdźcą świetlic korzysta młodzież, o której niewiele dobrego można powiedzieć, a która okupuje świetlice właśnie dlatego, że brak tam jest stałej opieki dorosłych.

Na szczególne uznanie zasługuje rozpoczęta w ub. roku akcja letnia dla dzieci upośledzonych umysłowo. Prowadzi ją Koło Dzieci Specjalnej Troski. W ub. roku w ośrodku półkolonijnym, pod fachową opieką pedagogów i lekarzy odpo-czywało 35 dzieci. Podobny ośrodek będzie zorganizowany w tym sezonie letnim.

WSTĘPNE OBLICZENIA przeprowadzone przez Zarząd Okręgu TPD wykazują, że akcja letnia kosztować będzie towarzystwo ponad 1 500 tys. zł, z tego dla samego tylko Szczecina przeznaczony na leży minimum 200 tys. zł. Miejski Oddział TPD dysponuje, jak dotychczas, kwotą zaledwie 60 tys. zł. Realizacja zamiarów szczecińskiego TPD wymaga więc dalszego porcia społeczeństwa, bo i na te 60 tys. zł złożyły się wyłącznie składki obywateli. Niechcie więc apel o dalszą pomoc nie pozostać bez echa. Celem jest przecież dobro dzieci. (hs)

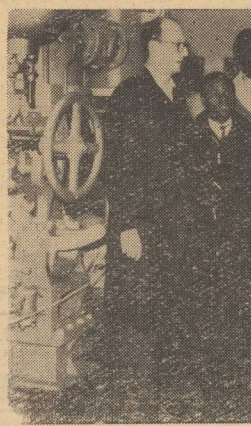
„Co wiem o stosunku ludzi do zwierząt?”

Zakończony został konkurs rozpoczany przez Ligę Ochrony Przyrody wśród szczecińskiej młodzieży szkolnej. Temat prac: „Co wiem i o czymś o stosunku ludzi do zwierząt?” Udzielił w konkursie wzięli uczestnicy i uczniowie 31 szkół podstawowych i 6 szkół średnich, nadsyłając ok. 2 000 prac.

Nagrody, ufundowane przez Wydział Oświaty Prezydium MRN, Zarząd Zieleni Miejskiej i Ligę Ochrony Przyrody wręczyli dzieciom: przewodnicząca Oddziału Miejskiego LOP — dr A. STACHAK i inspektor szkolny B. MIERNIK. (Jo)

wojewódzkie. Przesłuchanie kandydatów rozpocznie się w sobotę o godz. 10, a w niedzielę o godz. 9. Koncert galowy z udziałem zwycięzców zakończy imprezę w niedzielę o godz. 16.30.

Organizatorami konkursu są: rady narodowe, związki zawodowe, kuratorium, organizacje młodzieżowe i towarzystwa społeczno-kulturalne. (no-el)



WIOSNA! Czas na porządk!

DZBM-2 wydał wojnę niechlujstwu

NASTĘPNYM ETAPEM naszych wiosennych rajdów po Szczecinie były PODWÓRKA. I o ile wrażenie z wędrowek po ulicach zamkniętych w trzech słowach — „miasto pełne papierów”, o tyle równie krótko i treściwie można powiedzieć „podwórka zawalone śmieciami”. To zresztą nie oddaje całości obrazu, bo posesje w naszym mieście są pełne nie tylko śmieci.

Oto np. ul. Obrońców Stalingradu 16, zaplecze baru nieczystego. Bezcika i kubek pełne kuchennych odpadków, cuchną niesamowicie, na podwórku siera gruz, „upiekzona” śmieciami. W bramie cuchnie również ale jak ma być inaczej, skoro spełnia ona również

W Szczecinie przebywa sześciu nigeryjskich z Lagos, którzy na stałkach PZM-owskich rozpoczęli niebawem praktykę. Podstawy teoretycznej wiedzy o morzu zdobywali oni na studiach w Anglii, dokąd wysłało ich nigeryjskie przedsiębiorstwo morskie. Pod banderą szczecińskiego armatora nabywać będą umiejętności praktycznych i po 2-3-letnim okresie, już jako wykwalifikowani oficerowie marynarki handlowej wrócą do pracy w swojej ojczyźnie.

NA ZDJĘCIU: kustosz działu morskich Muzeum Pomorza Zachodniego dr Wiktor FENRYCH oprowadza Nigeryjczyków po salach muzealnych. (dym)

Foto: St. Cieślak

Kronika dnia

WIZYTA CZESKIEGO
NAUKOWCA

W Szczecinie bawił w wizytę dyrektor Instytutu Filozofii Czechosłowackiej Akademia Nauk, członek KC KPČ — prof. Vladimír RUML. Prof. Rumlowi towarzyszą: dyrektor Ośrodka Kultury Czechosłowackiej w Warszawie — Rudolf RICHTARIK i korespondent CTA w Warszawie — red. Emil BENČIK.

SEKSA DRN POGODNO

Dziś odbywa się sesja DRN Szczecin-Pogodno. Głównym tematem obrad jest sprawozdanie prezydium z wykonania budżetu i planu gospodarczego za rok 1985.

KONFERENCJA
W KURATORIUM
OKRĘGU SZKOLNEGO

Dzisiejsza konferencja inspektorów szkolnych, zorgani-

zowana przez Kuratorium Okręgu Szkolnego poświęcona była omówieniu przygotowań do tegorocznych matur i udziałowi szkół w obchodach 100-lecia Państwa Polskiego. Konferencję przewodniczył kurator mgr Z. SZYROKI.

X-LECIE DYSKUSYJNEGO
KLUBU FILMOWEGO

Z okazji X-lecia działalności szczecińskiego DKF, dziś o godz. 19.30 w klubie „Konstrasty” wyświetlony zostanie pierwszy film, który zainauguruje działalność DKF. Będzie to „Cud w Mediolanie”, reżyserii V. de Sici. Przed filmem prelekcję wygłosi Krzysztof Teodor TOEPLITZ.

PRZEDSTAWICIELE
WYDAWNICTWA PIW
W „KLUBOWEJ”

Księgarnia „Klubowa” przy pl. Lotników gości dziś będzie o godz. 18 przedstawiciele wydawnictwa PIW. Na spotkaniu z miłośnikami literatury J. ROGOZIŃSKI wygłosi prelekcję na temat literatury francuskiej.

odwołania. Jako pierwszy wziął to sobie do serca DZBM Nr 2, ogłaszając dla swoich dozorców wielki konkurs pt. „Dom na najwyższym polysku”. Przeniesiono ponad 30 tys. zł na nagrody dla najlepszych, będą także nagrody ufundowane przez Prezydium DRN Śródmieście. Współzawodnictwo rozpoczyna się od 1 kwietnia br. i trwać będzie do końca roku.

Bylibyśmy jednak niesprawiedliwi, gdyby winą za niechlujstwo panujące na szczecińskich posesjach obarczyli tylko dozorców. Mogą oni sobie urobić ręce po lokcie i efekty będą więcej niż skromne, jeżeli ich praca nie będzie szanowana sami lokatorzy i jeżeli nie będzie się tej pracy kontrolować oraz nadzorować. Dopiero takie współdziałanie zapewni naszemu miastu czystość. (hs)

już w kwietniu,
początek robót!

Na miejscu pawilonów

przy Al. Wej. Polskiego
— 4 wieżowce

W PIERWSZYCH DNIACH kwietnia br. na znacym odcinku Al. Wojska Polskiego od hotelu „Gryf” do budynku naróżnego, w którym mieści się księgarnia, rozpoczyna się prace budowlane. Tu właśnie, w ciągu pięciu lat powstaną 4 nowe czesne wieżowce po 11 pięter każdy. Część parterowa przeznaczona będzie na sklepy i punkty usługowe. Mieszkania (480) przeznaczone będą dla członków spółdzielni „Kolejarz”, która jest inwestorem tej budowy. Jak nas poinformował prezes tej spółdzielni — St. SKARWECKI wszystkie przygotowania do terminowego rozpoczęcia prac zostały już poczynione. Należy się spodziewać, że ostatni użytkownicy pawilonów wyprowadzą się zgodnie z umownym terminem, tj. najpóźniej do 30 marca. A w pierwszych dniach kwietnia pracownicy SPBM-1, które będzie wykonawcą przystąpią do organizacji placu budowy. (Boz)

role publicznego ustępu? Jagiel-łowska 38 — grzyby sterty śmieci tuż obok pojemników; Wojska Pol-skiego 38 (zaplecze baru „Wisła”) to samo.

Przejmiona niespodzianka spotyka nas na podwórzu domu przy Al. Wojska Polskiego 34 i przy ul. Krzywostego 79 i 71, ale to są dosłownie wyjątki. W Zdrojach z podwórka domu przy ul. Jara-cza nr 1 „B” szeroka struga pływających zawartość szamba spływa na ul. Batalionów Chłopskich. I tutaj bramy domów świadczą o używaniu ich zamiast szale-tów.

Choć sporo jest dobrych przykła-dów, to jednak kłatki schodowe w naszym mieście rzadko noszą ślad myśli, jeszcze rzadziej wody i mydła. Brudne okna, zamie-cione bramy — ogólny obraz zaniedbania, brudu i niechlujstwa. Mimo wczesnych godzin nikt z nas nie udało nam się spotkać dozi-czy krzającego się po „swoim gospodarstwie”.

Kto więc ma robić porządk?

Na to pytanie starali się wczoraj dać odpowiedź organi-zatorzy narady z dozorcami — przedstawiciele DZBM-2, Zjed-noczenia Prąds. Gosp. Komun-alnej i Prezydium DRN Śródmieście. Wstępnie dozorcom przypominano o ich obowiąz-kach. Serce rosło, gdy się tego słuchało. Bo i do czego to do-zorca nie jest zobowiązany z tytułu umowy zawartej z DZBM! Musi codziennie sprzątać bramy, podwórka, chodniki, tzw. „przeżyty”. kłatki schodowe — to wszystko do godz. 6. Niezależnie od tego dozorcy musi stale dbać o czystość posesji, trawników, za-bezpieczać instalacje, zapalać i gasić światła na korytarzach, umieć zapobiegać awariom itd. itp. A co dozorcy z tych roz-licznych obowiązków wykonu-ją? W zasadzie od czasu do czasu zamiatają, jeszcze rza-dziej myją kłatki schodowe. A więc rozbieżność pomiędzy ob-owiązkami a ich wykonywa-niem jest ogromna.

Narzekano na wczorajszej nara-dzie na brak środków do utrzy-mania czystości takich jak: mydło, ściereki itp. Tymczasem dyr. DZBM-2 — A. OCHUMANSKI oświadczył, że w tym roku na ten cel przeznaczono 402 tys. zł więcej niż w r. ub. Zatem ta przeszkoda zosta-ła likwidowana.

SZCZECIN MUSI BYĆ CZY-STEJ — powiedział gospodarze miasta, od tej zasady nie ma